DZIEJÓW LIBERALIZMU W ROSJI

przez

M. AGOMANOWA

z rosyjskiego przełożył

Iwan Franko.

Cena 30 centów.

LWÓW.
NAKŁADEM IWANA FRANKA.
Czcionkami „Drukarni Polskiej“ ul. Sobieskiego l. 28.
1889.

Z DZIEJÓW LIBERALIZMU W ROSJI

PRZEZ

M. DRAGOMANOWA

z rosyjskiego przełożył

JWAN FRANKO.

ODBITKA Z „KURJERA LWOWSKIEGO".

LWÓW.
CZCIONKAMI DRUKARNI POLSKIEJ.
1889.

ЛЬВІВСЬКИЙ
УНІВЕРСИТЕТ

Кабінет франкознавства
ЛДУ ім. І. Франко,
Інв. № ~~5142~~
372590

БІБЛІОТЕКА
Інституту
франкознавства

ГОЛОВНА
БІБЛІОТЕКА
ЛДУ
ім. Ів. Франка

Z początkiem marca b. r. zaczęło w Genewie wychodzić rosyjskie czasopismo p. t. „*Swobodnaja Rossija*“, wydawane przez Debogorja-Mokrijewicza i Burzewa, i poświęcone specyalnie wywalczeniu wolności politycznej, t. j. praw osobistych i samorządu dla gmin, okręgów i prowincyj w Rosji, wraz z ogólno-państwową reprezentacją. Z pierwszego numeru tego czasopisma podajemy obecnie w przekładzie znakomicie napisany artykuł pana M. Dragomanowa p. t. „Ziemski liberalizm w Rosji 1858—1883. Artykuł ten, napisany z wielką znajomością rzeczy, przedstawia dzieje mało u nas znane, a raczej powiedzmy, wcale nie znane, bo nie głośne; przedstawia jeden z prądów nurtujących pod lodowatą na pozór skorupą oficjalnego caratu, prąd bardziej stały i mniej eksplozywnego a więc i przemijającego charakteru, niż spiski rewolucyjne i zamachy dynamitowe. Przyszłość Rosji, wyjście, jakie ona znajdzie z obecnego przesilenia politycznego, jest kwestją tak ważną, że bliższe poznanie każdego prądu, który może wpływ wywrzeć na ukształtowanie się tej przyszłości, powinno być dla nas obok naszych spraw własnych rzeczą pierwszej ciekawości i pilnego studjum. Z tego powodu sądzimy, że piękna praca p. Dragomanowa będzie dla czytelników pożądanym nabytkiem.

Reakcjoniści w Rosji nie ukrywają obecnie swego pragnienia — cofnąć ją w zupełności do

porządków, jakie w niej istniały za Mikołaja I. Gdyby nię niebezpieczeństwo, że taka restauracja uwieńczoną też będzie końcem Mikołajowego panowania, tj. nowym pogromem sebastopolskim, który obecnie, prócz wszelkich innych klęsk pociągnie za sobą okropne zubożenie Rosji, to można by było nawet życzyć sobie tej restauracji. Wówczas to wobec wszystkich choć trochę myślących ludzi wyjawił by się w całej pełni kontrast między rządem monarchicznego i czynowniczego absolutyzmu a interesami i pragnieniami ludów rosyjskich, wyjawiła by się też konieczność gruntownej zmiany tego rządu, a nie samych tylko poprawek, zaprowadzonych w pierwszej połowie rządów Aleksandra II.

Rządy Mikołaja były szczytem samodzierżczego systematu w dziejach Rosji i już w swoim czasie wyraźnie zamanifestowały — w wojnie i pokoju — swą kruchość. Dla tego też między innemi właśnie od czasów Mikołajowych zaczął się całkiem organiczny, bezustanny wzrost liberalizmu rosyjskiego, który z postępem czasu z „kółkowego“ staje się społecznym, z gabinetowego — ziemskim. Rozpatrzenie tego wzrostu przekonuje nas, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem rozwijającem się według praw historycznych, które z konieczności musi dobić się zwycięztwa, i to nawet w czasie wcale już niedalekim.

W artykule dziennikarskim nie możemy kusić się o napisanie pełnej historji liberalizmu rosyjskiego, podamy więc tylko pobieżny przegląd ważniejszych jego manifestacyj po śmierci Mikoaja I., i przytem wyłącznie tylko manifestacyj ochodzących nie od ludzi, których by nazwać

można teoretykami, ale od praktyków i to od całych ich korporacyj. Innych manifestacyj i ruchów dotykać będziemy tylko mimochodem dla lepszego wycieniowania istoty tego *ziemskiego* ruchu.

Przy Mikołaju I. ze wszystkich stanów jedynym choć cokolwiek zorganizowanym i wykształconym była szlachta. Nastrój umysłów w najbardziej wykształconej części szlachty pod koniec rządów Mikołaja I. bardzo dobrze scharakteryzowanym jest w „*Zapiskach A. J. Koszelowa*“ (1812 — 1883), gdzie między innemi czytamy: „20. lutego 1855 r. otrzymaną była w Moskwie wiadomość o śmierci Mikołaja Pawłowicza i o wstąpieniu na tron cara Aleksandra II. Wiadomość ta nie wielu zasmuciła, albowiem nie lekkiemi były dla Rosji dopiero co ukończone 30-letnie rządy, osobliwie zaś dusznemi były od r. 1848. Podejrzliwość i samowola administracji nie znały granic. Tego samego wieczora po przysiędze Chomiakow, Iw. Kirejewskij i jeszcze kilku przyjaciół zebrało się u nas i z otuchą wypiliśmy za zdrowie nowego cara, życząc z całej duszy, by za jego rządów dokonanem było *uwolnienie chłopów od pańszczyzny i zwołanie ogólnej Ziemskiej Rady*“ (str. 82).

Rzecz pewna, że kółko Koszelowa, składające się z najbardziej wykształconych ludzi pomiędzy szlachtą, szło dalej od innych, chociaż szło całkiem logicznie, wychodząc od faktu „*samowoli administracji*“. Ale fakt ten odczuwali wszyscy, i dlatego poczucie konieczności *reformy administracji*, a z nią razem *policji i sądownictwa*, zaprowadzenia *kontroli publicznej* w sprawach publi-

cznych, przynajmniej w formie *swobody prasy*, już w owym czasie było dość rozpowszechnionem. Z początku manifestowało się ono w sympatji, jaką cieszyły się publikacje Hercena, które w owym czasie czytane i podawane były z rąk do rąk, a także w udzielaniu Hercenowi dla publikacji nagromadzonych za ostatnich lat rządów Mikołaja licznych utworów literatury rękopismiennej („Głosy z Rosji") i rewelacyjnych korespondencyj do „Kołokoła" (począwszy od r. 1857 *).

Od r. 1858 domagania reform w określonym kierunku zaczęły się pojawiać w kollektywnych adresach *zgromadzeń szlacheckich* do cara. Z adresów tych najbardziej wyraźnym był adres szlachty włodzimierskiej gubernji, przedłożony w styczniu 1860 r. Po wstępie, trafnie charakteryzującym zarząd Rosji i piętnującym „sekretność postępowania i nieodpowiedzialność urzędników", szlachta włodzimierska przedkładała następujący program reform:

1) Ścisłe rozgraniczenie władz: administracyjnej, sądowej i policyjnej;

2) jednakowy zarząd dla wszystkich warstw;

3) gospodarsko-wykonawczy zarząd dla wszystkich warstw, odpowiedzialny tylko wobec sądu

---

*) Program samego *Kołokoła* w roku 1858 Hercen określał tak: uwolnienie chłopów wraz z ziemią przez nich uprawianą, zniesienie cenzury prewencyjnej, tajnych śledztw (III. oddziału kancelarji carskiej) i sekretnego sądu, zniesienie kar cielesnych. (Zob. list do senatu frankfurckiego, porównaj też list Hercena do cara Aleksandra II., który już w roku 1856 w rękopisach chodził w Rosji z rąk do rąk).

i społeczeństwa, przyczem członkowie zarządu zostają zatwierdzeni nie przez władzę administracyjną, ale jedynie przez prawidłowy wybór;

4) zarząd policyjny z ramienia rządu, fungujący jedynie jako ochrona bezpieczeństwa i postępujący tylko na mocy ustaw; (NB. punkt ten negował III. oddzielenie, administracyjne wygnanie itp.).

5) sądownictwo cywilne jawne, kierujące się tylko ustawami, sąd kryminalny jawny, kierujący się ustawą i sumieniem, tj. sąd przysięgłych;

6) bezpośrednia odpowiedzialność wszystkich i każdego w obec sądu;

7) osobista odpowiedzialność wszystkich urzędników za niedopełnienie swych obowiązków, bez prawa odwoływania się do rozporządzeń wyższej władzy;

8) ustanowienie nowych trwałych i surowych środków dla podtrzymania kredytu przywatnego i państwowego *).

---

*) Co rozumiano wówczas pod temi, nie całkiem jasnemi słowami punktu 8, będzie zrozumiałem, gdy przytoczymy równoległy punkt postanowień twerskiej szlachty z r. 1862: „Dla odrodzenia kredytu konieczne są następujące reformy: a) przemiana systemu finansowego zarządu w tym duchu, by tenże zależnym był od narodu, a nie od samowoli... b) zaprowadzenie zupełnej jawności we wszystkich gałęziach zarządu państwowego i społecznego.

W tym samym 1860 r. prawie o to samo prosiły też zgromadzenia szlacheckie gubernij niżegorodzkiej i jarosławskiej; w r. 1861 podobny adres uchwaliła też szlachta charkowska, a jeszcze w r. 1859 pięciu deputatów od różnych gubernij w komitecie redakcyjnym dla sprawy uwolnienia chłopów prosiło prócz tego — jak później szlachta jarosławska — „by zapomocą swobody słowa, druku itp. dopuszczonem było społeczeństwo do wykrywania w obec zwierzchników rządu nadużyć miejscowych władz". Szlachta petersburska prosiła „o samorząd miejscowy"; o to samo prosiły w r. 1862 szlacheckie zgromadzenia woronieżskie i moskiewskie. Prośby tego rodzaju pojawiały się od r. 1858 mimo, że rząd znajdował je „nie na czasie, niestosownemi" i robił „wygowory" marszałkom szlacheckim i głównym mowcom zgromadzeń.

Na niektórych zgromadzeniach 1859—60 r. (np. osobliwie w gub. orłowskiej) wypowiadano oświadczenia o konieczności „ogólnej reprezentacji szlacheckiej", o „prawie ziemi ruskiej mieć swych wybranych dla porady najwyższej władzy", wygłaszano nawet słowo „konstytucja". Ponieważ jednak oświadczenia te wychodziły od ludzi arystokratycznego stronnictwa (t. zw. wówczas „kriepostników" czyli zwolenników pańszczyzny), dla tego część szlachty z przekonaniami bardziej demokratycznemi (t. zw. wówczas „liberali" lub nawet „czerwoni") nie podtrzymywała ich, spodziewając się, że władza absolutna, nie ograniczona „parlamentem szlacheckim", przeprowadzi sprawę

emancypacji chłopów z większą dla tychże korzyścią *).

Gdy po opublikowaniu dekretu z 19. grudnia 1861 r. (uwalniającego chłopów) pokazało się, że

---

*) Bardziej szczegółowo ruch ten 1858—60 r. został przez nas skreślony w artykule „Pukajcie a będzie wam otworzono“ w nr. 56 i 57 *Wolnego Słowa*. Tam też przedrukowanym był cały adres włodzimierski, udzielony ongi redakcji *Kołokoła* przez Iw. S. Aksakowa, którego liberalne listy do Hercena zobacz w nr. 60 *Wolnego Słowa*. Dokumenty z tego ruchu zob. w drugim tomie „Materjałów dla dziejów znie sienia pańszczyzny w Rosji“. Berlin 1861. Dla charakterystyki nastroju „czerwonych“ ważnym jest list Bakunina do Hercena, ekstatycznie zachwalający następny program Murawiewa Amurskiego: „1) zupełne, bezwarunkowe uwolnienie chłopów z ziemią, 2) sądownictwo jawne z sądem przysięgłych i podległość temu sądowi wszystkich urzędników za przewinienia administracyjne od małego do wielkiego, 3) oświata ludu na jak najszerszych podstawach, 4) samorząd ludowy z usunięciem biurokracji i z możliwą decentralizacją Rosji, a w Petersburgu nie konstytucja i parlament, ale żelazna dyktatura (warjant w innym liście: „żąda na razie nie konstytucji i nie gadatliwego szlacheckiego parlamentu, ale tymczasowej żelaznej dyktatury“) dla uwolnienia Słowian, poczynając od zjednoczonej Polski i walki na śmierć lub życie z Austrją i Turcją“. (zob. *Wolne Słowo* nr. 51, str. 14). Rzecz godna uwagi, że i stronnicy szlacheckiego parlamentu potępiali wówczas centralizację i biurokrację i wyrażali obawę, że chłopi, uwolnieni od panów, dostaną się pod nieograniczoną władzę czynowników.

owe nadzieje na despotyzm wcale się nie ziściły, a nadto gdy od wykonania owego dekretu usunięte zostały bardziej „czerwone“ elementy (jak N. Milutin), to ruch dążący do „reprezentacji“ staje się jednomyślniejszym. Wyjawia się on we wnioskach przedłożonych wielu zgromadzeniom szlacheckim w r. 1862 i w całym szeregu adresów uchwalonych przez takie zgromadzenia w Nowgorodzie, Tule, Smoleńsku, Moskwie, Petersburgu, Twerze. Z tych adresów wybitniejszym jest moskiewski, który domagał się samorządu miejscowego, jawnego postępowania sądowego, obowiązkowego wykupna gruntów chłopskich, publikowania budżetu państwowego, wolności druku i zwołania do Moskwy sejmu ziemskiego ze wszystkich warstw celem przygotowania jednolitego projektu reform. (Zob. Revue des deux Mondes, 1862, 15 Juin, 793—798). Najbardziej kategoryczne ze wszystkich były uchwały i adres szlachty twerskiej z 2. lutego, o konieczności całego szeregu reform cywilnych i ekonomicznych (np. zrównanie praw wszystkich warstw, obowiązkowe wykupno ziemi chłopskiej) i zwołania wybranych deputatów z całego państwa rosyjskiego jako jedynego środka dla odpowiedniego rozstrzygnięcia kwestyj podniesionych ale nie rozwiązanych przez dekret 16. lutego. (Zob. „Kołokoł“, nr. 126).

Mimo kar administracyjnych i sądowych, jakie spotkały inicjatorów adresu twerskiego (zresztą nie za sam adres, ale za ostre motywowanie kollektywnego wystąpienia z posad „mirowych pośredników“), manifestacje w tym samym duchu miały miejsce na różnych innych zgromadzeniach szlacheckich 1862 i początku 1863 roku, gdzie też

równocześnie wypracowywano projekty samorządu miejscowego.

W tym samym czasie ruch konstytucyjny czynił postępy i między „raznoczyńcami“ (drobnymi urzędnikami) i objawił się tutaj w formie tajnych towarzystw i proklamacyj mniej lub więcej rewolucyjnych, jak: „Wielkorus“ (od sierpnia do listopada 1861 r., w wydaniu brali udział oficerowie, jak Obruczew i inni), „Ziemska Duma“ (1862), „Ziemia i Wolność“ (1862—63). Publikacje te częściowo przedrukowane były w „Kołokole“, w broszurze „Pisma ulotne“ w Heidelbergu i w dzienniku „Swobodnoje słowo“, w Berlinie 1862 r. Jako dodatek do „Wielkorusa“ wydany był też projekt adresu, który miał być przedłożony carowi, jak powszechnie mówiono, podczas uroczystości obchodu 1000-lecia Rosji w sierpniu 1862 r.

Lecz w tym urzędniczo-rewolucyjnym ruchu wkrótce wyszły na jaw dwa kierunki: konstytucyjny i „narodniczeski“; ten ostatni zajął wobec konstytucjonalizmu stanowisko negacyjne; takie same stanowisko zajął on zresztą i wobec całego „społeczeństwa“ i pokładał wszelkie nadzieje jedynie na „naród“ (osobliwie na raskolników) i na „młodzież“ (zob. „Odpowiedź Wielkorusowi“ w „Kołokole“ z 15. września 1861 r. przez Michajłowa, i broszury „Do młodego pokolenia“ i „Młoda Rosja“, wydane w Petersburgu pierwsza we wrześniu 1861, a druga w czerwcu 1862 r.). Przytem bardziej umiarkowani, jak Michajłow, mówili: „Za konstytucją stanęłaby prawdopodobnie wszystka szlachta. Niechże dobijają się konstytucji ci, dla kogo ona może być pożyteczną. Nam nie wypada *na teraz* ani pomagać, ani przeszkadzać.“ Zaś „Młoda Rosja“ pro-

ponowała omal że nie wycięcie co do nogi wszystkich wyższych warstw. Ponieważ zaś tylko pośród tych warstw istniał wówczas ruch liberalny, to kierunek „Mł. Rosji“ był właściwie djametralnie przeciwny liberalizmowi. „Młoda Rosja“ nazywała i Hercena i „Wielkorusa“ zacofańcami; prócz tego chociaż obiecywała w przyszłości federalną republikę rosyjską, to w teraźniejszości domagała się „dyktatury stronnictwa rewolucyjnego i zachowania ówczesnej centralizacji“. Tym sposobem „Młoda Rosja“ wnosiła istotny rozdział w same łono ruchu rewolucyjnego, w owym czasie federalistycznego. Że zaś pojawiła się równocześnie z pożarami petersburskimi, przeto posłużyła jako powód do reakcji rządowej i równocześnie do rozdziału w łonie ruchu liberalnego, od którego zaczęła się oddzielać frakcja Katkowa, którą jeszcze niedawno wyrażała sympatję dla żądań adresu twerskiego. (Zob. „Russkij Wiestnik“ 1862, marzec, 451 i dalej, czerwiec 848 i nast., a także w „Kołokole“ artykuły „Młoda i stara Rosja“, „Żurnaliści i terroryści“ w nr. 139 i nast.)

Nie wadzi wspomnieć, że Mikołaj Czernyszewski, który u pokoleń następnych otrzymał reputację socjalisty i rewolucjonisty (chociaż rzeczywiste jego stosunki do ruchu rewolucyjnego w Petersburgu w latach 1861—62 pozostały niewyjaśnione) i przeciwnika konstytucjonalizmu (głównie na podstawie jego artykułów o Francji), w „Listach bez adresu“, wydanych pod jego imieniem w r. 1874, ale pisanych 1862 wyrażał swą zupełną sympatję dla liberalnego ruchu pośród szlachty.

Hercen i jego przyjaciele zajmowali stanowi-

sko dwoiste. Podtrzymywali oni ruch liberalny w zgromadzeniach szlacheckich i nawet ułożyli własny projekt adresu o konstytucję, ale równocześnie też podzielali iluzje „narodniczestwa“, popierając je swego rodzaju socjalistyczno-sławianofilską filozofją historji „(zob. Początki i końce“ itp. w „Kołokole“ 1862 r.) Z tego powodu Iw. Turgeniew pisał do jednego z tych, co zbierali podpisy na ów adres: „Główna różnica, zachodząca między mną a Ogariowem i Hercenem, a także Bakuninem, w tem właśnie polega, że oni, gardząc wykształconą warstwą w Rosji i omal że nie z błotem ją mieszając, suponują rewolucyjne lub reformatorskie zasady u samego ludu; w rzeczywistości rzecz się ma wręcz odwrotnie. Rewolucja w prawdziwem i żywem — mógłbym dodać — i w najszerszem znaczeniu tego słowa istnieje tylko u mniejszości warstwy wykształconej. Dla jej zwycięstwa dosyć, jeżeli my nie będziemy niszczyć samych siebie.“ (Cytowano z niewydanego dotychczas listu Turgeniewa z datą 8 paźdz. 1862 r.)

Tymczasem w zachodniej połowie caratu szedł ruch całkiem innego rodzaju — *polski ruch narodowy*. Ruch ten niewątpliwie był w znacznej mierze liberalnym, nawet bardziej niż ruch pośród szlachty rosyjskiej. Lecz po pierwsze, kierunek demokratyczny pośród szlachty polskiej tak w Kongresówce jak i w gubernjach Zachodnich był słabszy niż w Rosji (do takiego wniosku doprowadza porównanie manifestacyj reprezentantów rozmaitych gubernij w komisjach redakcyjnych w sprawie uwolnienia chłopów w latach 1859—60), a powtóre, wykształceni Polacy wszystkich kierun-

ków pragnęli nie reformy Rosji, lecz jedynie oderwania od niej nietylko Królestwa polskiego, ale i gubernij Zachodnich (Litwy, Wołynia itd.) Tylko niewielka część szlachty w Królestwie gotową była zadowolnić się, przynajmniej na razie, przywróceniem konstytucji 1815 r., do czego w oczach nawet najumiarkowańszych Polaków jako stadjum przejściowe służyć miała autonomja administracyjna Królestwa.

Wymagania konstytucyjne jasno wyrażone były w adresie, podanym przez wielu wpływowych Polaków w Warszawie 28. lutego 1861 r. Wspominano tam „o wiekowem nawyknięciu Polaków do swobodnych instytucyj", opłakiwano ówczesny „brak w kraju wszelkiego legalnego organu, zapomocą którego naród mógłby bezpośrednio przemawiać do tronu i wyrażać swe żądania i potrzeby". Lecz w adresie tym Polacy sami siebie izolowali od innych narodów caratu mówiąc, że „w rodzinie narodów europejskich *jeden tylko naród polski* pozbawiony jest swobodnych instytucyj". W odpowiedzi na ten adres rząd zaprowadził w Królestwie wybieralne rady miejskie, powiatowie i gubernjalne, lecz liberali polscy nie zadowalniali się temi ustępstwami i we wrześniu 1862 r. te same osobistości wręczyły hr. Zamojskiemu adres z 300 podpisami, w którym wspomniano, że wyborcy rad miejskich i powiatowych ustanowionych po ich pierwszym adresie, zamierzyli podać namiestnikowi oświadczenie z 20.000 podpisów tej treści, że „tylko reprezentacja wyszła z wyborów, przy jawnej dyskusji o sprawach publ. może wyrażać potrzeby kraju", lecz stan oblężenia przeszkodził ułożeniu takiego oświadczenia.

Adresanci polecili hr. Zamojskiemu, by doniósł do wiadomości wielkiego księcia namiestnika, że oni „jako Polacy w takim tylko razie popierać będą rząd, gdy ten będzie naszym, polskim i gdy ustawą zasadniczą przy swobodnych instytucjach złączone będą wszystkie prowincje stanowiące naszą ojczyznę.“

Wkrótce potem, 29. listopada, szlachta mińska podała adres, w którym domagała się zrównania wszystkich stanów i wyznań, wolności sumienia i instytucyj zgodnych z duchem narodu (polskiego), a równocześnie przyłączenia „litewskich“ (właściwie litewsko-białoruskich) gubernij do Polski“. Przedtem jeszcze, 1. października, szlachta podolskiej gubernji użalała się na to, że „społeczeństwo nie ma organów wyszłych z jego łona dla kierowania sprawami publicznemi“, lecz główny nacisk kładła na „przywrócenie administracyjnej jedności Polski, z przyłączeniem do Królestwa polskiego także gubernij Zachodnich.“

W pierwszej dobie polski ruch narodowo-liberalny dodał nowego bodźca liberalizmowi i w reszcie Rosji, lecz później separatystyczny charakter ruchu polskiego, osobliwie zaś identyfikowanie t. zw. gubernij Zachodnich z Polską, wreszcie zaś wmięszanie w kwestję polską dyplomacji zagranicznej, na którą wówczas bardzo wielkie nadzieje pokładali patrjoci polscy, wszystko to wniosło rozkład w liberalny ruch rosyjski i przyczyniło się od jego upadku. Od wiosny 1863 r. rozmaite korporacje wschodniej i południowej Rosji i nawet kraju Bałtyckiego zaczęły podawać oświadczenia na rzecz zachowania całości państwa, przyczem już mało które (np. szlachta ko-

stromska) uważały za rzecz stosowną wprost wspominać o konieczności ziemskiej reprezentacji, a większa część nawet najliberalniejszych oświadczeń tego rodzaju ograniczała się na ogólnikach o nadziei, że rząd nieustannie postępować będzie drogą reform. Zauważyć należy, że ten ruch adresowy skierowany był początkowo nie tyle przeciw Polakom jako narodowości, ile przeciw ingerencji zagranicznej i przeciw dążeniom do podziału Rosji. Adres samarski mówił wprost: „Ale w samym ogniu walki nie znajdzie do serc naszych dostępu nienawiść ku jej najbliższym sprawcom. Aż do lepszych czasów zachowamy świadomość naszej plemiennej jedności z Polakami". Tego „lepszego czasu" przychodzi się czekać jeszcze i teraz.

Mając na myśli w szkicu obecnym przedewszystkiem ruch „ziemski", nie możemy wdawać się w szczegółowe przedstawienie stanowiska ówczesnych rosyjskich tajnych stowarzyszeń i rosyjskiej emigracji w obec kwestji polskiej. Stosunkowi temu poświęciliśmy osobną książkę pt. „Polska historyczna i wielkoruska demokracja" (osobna odbitka z *Wolnego Słowa* 1881). Przytoczymy tutaj jedynie wyciągi z ówczesnych rewolucyjnych pism ulotnych w Rosji, które odnoszą się wprost do kwestji o reprezentacji narodowej. W projekcie adresu, dołączonego do „Wielkorusa" powiedziano: „Racz Wasza ces. Mość zwołać w jednej ze stolic naszej rosyjskiej ojczyzny, w Moskwie lub w Petersburgu, reprezentantów nacji rosyjskiej, by ułożyli konstytucję dla Rosji. Racz zwołać reprezentantów polskiej nacji w jej stolicy Warszawie, by decydowali o losie swej ojczyzny

stosownie do jej potrzeb". Do jakiej nacji zaliczyć i dokąd zwoływać reprezentantów Litwinów, Białorusów i Małorusinów gubernij Zachodnich, które patrjoci polscy uważali jako część Polski, autorowie „Wielkorusa" nie określali.

W r. 1863 w proklamacji „Zemli i Woli" (4. lutego) powiedziano: „Rosjanie! oświadczmy stanowczo, że domagamy się natychmiastowej restauracji Królestwa Polskiego z dobrowolnem przyłączeniem do niego tych gubernij Zachodnich, gdzie naród większością sam tego zechce. Rozumie się, naród, a nie sama tylko szlachta, jak to było w gub. mińskiej i podolskiej.

„Oświadczmy, że nie chcemy wojny europejskiej, i nie dajmy pomocy rządowi dla stłumienia powstania polskiego. Dokonawszy takiego dzieła, z czystem już sercem i czystem sumieniem będziem mogli dokonać połączenia nas wszystkich w Soborze Ziemskim, zwołanym z całej Rosji dla narady nad główną naszą sprawą: ziemią i wolnością". I tutaj pozostała luka: przy jakiej administracji — czy Królestwa Polskiego, czy caratu rosyjskiego — przeprowadzanoby powszechne głosowanie w gub. Zachodnich, jeżeliby już mogło tam dojść do tego bez wojny europejskiej, tak, jak to przedtem było w Sabaudji i Nizzy, które rząd francuski (za zgodą sardyńskiego) naprzód zajął swem wojskiem, a potem dopiero przeprowadził głosowanie tak, jak jemu było trzeba. Na takich lukach ugruntowała swą potęgę katkowszczyzna (zob. *Russkij Wiestnik* 1863, nr. 1. „Kwestja polska"), a następnie i jawna reakcja przeciw wszelkiemu liberalizmowi — rosyjskiemu

Jub. № 372590
БІБЛІОТЕКА Інституту Франкознавства
ЧИЗОВА БІБЛІОТЕКА ЛДУ ім. Ів. Франка

i polskiemu, osobliwie gdy chłopi ukraińscy i białoruscy po swojemu głosowali przeciw Polsce.

W każdym razie w r. 1863 ruch liberalny był jeszcze tak silny, że z nim musiał się liczyć i rząd. Nawet Katkow, który już ostro wystąpił i przeciw rosyjskiemu ruchowi rewolucyjnemu, a nawet radykalnemu, a także i przeciw separatyzmowi polskiemu, z którym zaczął już łączyć wszelkie dążności autonomistyczne w różnych prowincjach i pośród różnych plemion, — nawet on proponował zwołanie powszechno-rosyjskiego Soboru Ziemskiego „jako konieczną dla dobra kraju organizację opinji publicznej“ i nawet jako najlepszy środek dla położenia tamy polskiemu ruchowi separatystycznemu (zob. *Russkij Wiestnik* 1863 r. marzec: „Co mamy czynić z Polską“?) *) Sam rząd nie ośmielał się odpowiadać negatywnie na liberalne domagania ani w Królestwie, ani w reszcie Rosji. **)

---

*) Nie długo przedtem, gdy w r. 1862 rząd zaczął się skłaniać do myśli zaprowadzenia sejmu w Królestwie, Katkow wyraził się, że w „naszych czasach od reprezentacyj miejscowych nie można oczekiwać niczego, prócz szkody, jeżeli dla ich zrównoważenia niema reprezentacji centralnej“. (Zob. „Sowremiennaja Letopiś“, 1862, nr. 26, a także Niewiedieńskiego „Katkow i jego czas“, str. 159—160). W takim samym duchu wyrażał się i Platonow w memorjale „O konieczności państwowego sejmu ziemskiego“, przedłożonym zgromadzeniu szlacheckiemu gubernji petersburskiej w początku 1862 r.

**) Z pomiędzy domagań polskich Aleksander II. bezwarunkowo odrzucał tylko przyłączenie gub. Zacho-

W manifeście do Polaków d. 12. kwietnia 1863 tenże wskazywał na utworzone już w Królestwie rady miejskie, powiatowe i gubernialne i obiecywał „zainaugurować nową erę w *politycznem życiu* kraju, która może rozpocząć się tylko od rozumnego urządzenia samorządu miejscowego, jako podwaliny całej budowy społecznej". „Zachowując i obecnie te instytucje — były dalsze słowa manifestu carskiego — rezerwujemy sobie, jeżeli takowe wytrzymają próbę praktyki, przystąpić do dalszego ich rozwijania zgodnie z potrzebami czasu i kraju".

D. 17. kwietnia, przyjmując rozmaite deputacje, które przedkładały adresy przeciw ingerencji obcych państw do kwestji polskiej, car Aleksander II., który dawniej wyrażał jawne niezadowolenie z powodu debat zgromadzeń szlacheckich nad reformami, teraz jak gdyby sam dodawał ducha podobnym debatom, chociaż dołączał klazule co do czasu i kolei przy wprowadzaniu reform.

„Wierzę waszym wyrazom uległości — mówił car, — wierzcie i wy mnie, że całe życie moje ma tylko jeden cel: dobro naszej ojczyzny i rozwój jej życia obywatelskiego. Lecz na tej trudnej drodze wszelki pospiech nietylko nie przyniesie korzyści, ale może być nawet szkodliwym...

---

dnich do Polski. Anatole Leroy-Beaulieu opowiada, że gdy jeden wpływowy arystokrata polski (Zamojski?) napomknął o tem carowi, to Aleksander II. odpowiedział mu: Mój panie, wiesz pan, że nie ja dokonywałem rozbioru Polski, lecz nie możesz pan żądać odemnie rozdziału Rosji". (Zob. „Un homme d'état russe", 166).

Ufam w waszą powszechną pomoc i współdziałanie w ważnych pracach, jakie nas czekają. Pozostawcie mnie *dalsze ich rozwijanie*, aż do czasu, kiedy to uznam za rzecz możliwą i pożyteczną".

W programowej rozmowie, jaką miał Aleksander II. w sierpniu 1863 r. z M. O. Milutynem, rzekł car, że nie ma odrazy do rządów reprezentacyjnych, ale nie może dać takiego rządu buntującym Polakom, nie dawszy go równocześnie wiernym Rosjanom, — ci zaś, zdaniem jego, nie są jeszcze dojrzali dla konstytucji. Ze swej strony Milutyn, będąc zwolennikiem konstytucji, sądził, że zanim brać się do reform politycznych, trzeba ukończyć reformy administracyjne, — żeby zaś wychować kraj dla prowadzenia swych interesów, trzeba mu dać praktykę samorządu miejscowego (zob. Anat. Leroy-Beaulieu, Un homme d'état russe. Nicolas Miloutine, str. 168—169, — pisano według zapisków samego Milutina).

D. 6. września Aleksander II. otwierając Sejm finlandzki rzekł, że „w ręku narodu mądrego, gotowego do pracy wspólnej ze swym monarchą, posiadającego zmysł praktyczny do rozwijania swego dobrobytu, instytucje liberalne nietylko nie są niebezpieczne, ale stanowią porękę porządku i bezpieczeństwa publicznego".

Słowa te w całej Rosji powitano jako oczywistą obietnicę Ziemskiego Soboru; zestawienie słów tych z manifestem 12. kwietnia kazało oczekiwać miejscowych instytucyj wybieralnych jako pierwszego kroku w tym kierunku. Jak zresztą można było przewidzieć, car nie popychany bar-

dziej energiczną agitacją, nie dał Ziemskiego Soboru.

Mimo to jednak rezultatem agitacji 1862 — 1863 r. było przyspieszenie reform, które można było uważać za przygotowanie do Soboru. W następnym roku wydane były: Ustawa o ziemstwach i Ustawa sądowa, a w r. 1865 opublikowano przepisy o druku, znacznie osłabiające cenzurę i dające nadzieję, że w krótkim czasie sprawy prasowe zależne będą wyłącznie od sądu.

Gdy w r. 1865 pierwszy raz otwarte zostały ziemstwa, to pismo urzędowe *Siewiernaja Poczta* przywitało je artykułem, w którym wprost nazwano je „szkołą instytucyj reprezentacyjnych"- Niestety, szkoła ta przewlokła się bardzo długo.

Dużo było powodów, które przyczyniły się do zmarnowania instytucji ziemstw. Przedewszystkiem czas otwarcia tej instytucji okazał się niesprzyjającym wszelkiemu liberalizmowi. Reakcja przeciw separatyzmowi polskiemu przemieniła się niepostrzeżenie w reakcję ogólną, z której skorzystali zwolennicy porządków mikołajowskich. Co się tyczy gubernij Zachodnich, to przynajmniej w gub. białoruskich i małoruskich ruch polski, który tutaj mógł się opierać tylko na warstwach pańskich, wywołał w masach ludowych silną reakcję monarchiczną, którą rząd, oczywiście, starał się jeszcze rozdmuchiwać. Reformy agraryjne, które się tutaj okazały koniecznemi w widokach zarówno ludowych jak i rządowych, wskutek łączności wszystkich danych warunków zaczęły się urzeczywistniać sposobem dyktatorjalnym. Ta okoliczność była nawet dla rządu pożądanym powodem, dla

którego instytucja ziemstw nie została zaprowadzoną w gub. Zachodnich i w Królestwie polskiem, zaś wyraźnie „separatystyczny nastrój szlachty polskiej“ dał rządowi powód do skasowania w tych krajach nawet zgromadzeń szlacheckich. W taki sposób ogromny pas „Rosji europejskiej“ pozostawionym został bez wszelkiej reprezentacji, — a bez niej i ogólno-rosyjska reprezentacja byłaby czemś oderwanem i nienormalnem.

W tych 35 guberniach, gdzie zaprowadzonem było ziemstwo ze wszystkich stanów, kwestja o reprezentacji powszechnej okazała się jeszcze przedwczesną, gdyż tam zaledwie zeszły się do kupy wszystkie stany, a przytem takie, które dotychczas nie miały okazji traktować publicznie nietylko o sprawach państwowych, ale nawet o powiatowych. Trzeba było różnym warstwom czasu, „by się przynajmniej rozglądnęły“. A tymczasem ziemstwa ze wszystkich stanów tylko paraliżowały polityczne dążności zgromadzeń szlacheckich, które według ustawy same tylko miały prawo petycyj wprost do korony. Kiedy w r. 1865 szlachta gub. moskiewskiej podała adres o „zwołanie powszechnego zgromadzenia mężów z całej Rosji dla obmyślenia potrzeb wspólnych całemu państwu“ (przedrukowany w 195 nr. *Kołokoła* z dziennika *Wiest* z 14. stycznia 1865 r.), to Aleksander II. odpowiedział odmownie, a wkrótce potem ograniczył nawet stare szlacheckie prawo petycjonowania, oświadczywszy w reskrypcie do ministra spraw wewnętrznych, że „żaden stan nie ma prawa przemawiać w imieniu innych stanów i brać na siebie inicjatywę w kwestjach, których roz-

strzygnięcie zależy wyłącznie od władzy najwyższej."

Rzecz charakterystyczna, że w swoim czasie ta odpowiedź carska na szlachecki adres konstytucyjny nawet nie wywołała niezadowolenia w społeczeństwie, a krok szlachty moskiewskiej był nawet wyśmiany w *Kołokole* w artykule „Przyszczepienie ospy konstytucyjnej", gdzie Hercen prawie z sympatją do cara pisał: „*Car ziemstw* wyszedł z tej afery jak na pierwszy raz bardziej szczęśliwie, niż car *bez ziemi*" *).

Nie wiemy z pewnością, czy można przypuścić bezpośredni związek między dwoma zjawiskami, tem niemniej jednak jest rzecz zajmująca, że wkrótce za adresem moskiewskim o Ziemskim Soborze wyszła nowa ustawa prasowa (6. kwietnia 1865), która bądź co bądź stanowiła pewne ustępstwa dla ruchu liberalnego.

Od tego czasu aż do samego końca lat 70-tych żadne zgromadzenie szlacheckie nie podawało

---

*) Sądząc według tego artykułu Hercena, powodem adresu szlachty moskiewskiej była obawa, by mianowanie wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza prezydentem rady państwa nie pociągnęło za sobą ulg dla Polaków. Napomknienie o tych obawach można widzieć w słowach adresu: „Prawda dochodzić będzie bez przeszkody do Twego tronu, wrogi wewnętrzne i zewnętrzne umilkną, gdy naród w osobie swych reprezentantów, z miłością otaczając tron, będzie ciągle stał na straży, by zdrada z niskąd nie mogła głowy wychylić." Nie, panowie, taką drogą nie dojdziecie do wolności! pisał z tego powodu Hercen.

już petycji o sobór ziemski. Nie podawały takich petycyj i zgromadzenia ziemskie, tak z przyczyn wyżej wskazanych, jakoteż i dlatego, że w pierwszej dobie nawet pośród najpostępowszych ludzi w ziemstwach (a tacy ludzie wówczas prawie wszyscy należeli do warstwy szlacheckiej), nawet pośród tych, którzy widzieli, jak ciasne ramy zakreślił rząd dla działalności ziemstw, panowało zdanie, że już dla samego pozyskania zaufania niższych warstw koniecznem było z początku zapełnić i te wąskie ramy pożyteczną działalnością, a dopiero później mówić o ich rozszerzeniu, już chociażby dlatego, że bez zgody reprezentantów tych niższych warstw niemożliwem było powzięcie jakiejkolwiek uchwały ziemstwa.

Trzeba zresztą zauważyć, że w znacznej mierze paraliżowała polityczną świadomość w ziemstwach także teorja, którą wyznawali moskiewscy sławianofile i domorosłe rosyjskie Gneisty, że samorząd miejscowy istnieć może niezależnie od politycznej formy państwowej. Teorja ta rozwiniętą była w dziele księcia Wasilczykowa „Samorząd“, które dzięki swej niepoślednej wartości wielką miało wziętość u ziemian. (Krytykę tej teorji zob. w trzecim tomie dzieła Gradowskiego „Zasady prawa państwowego“). Nie bez wpływu też pozostała stara obawa przed „parlamentem szlacheckim“, rozpowszechniona mianowicie wśród bardziej demokratycznej części szlachty i literatury, która Kawelinowi jeszcze 1861—62 r. podczas ówczesnych ruchów liberalnych podyktowała jego broszurę „Szlachta i uwolnienie włościan“, gdzie wpływowy ten pisarz radził szlachcie, zamiast konstytucyjnych aspiracyj, zejść się z lu-

dem przy pracy około samorządu miejscowego. Zresztą w roku 1865, przy otwarciu ziemstw, sam Kawelin pisał do swoich krewnych: „Od sukcesu ziemskich instytucyj zależy cała nasza przyszłość; od ich rozwoju zależeć też będzie odpowiedź na pytanie, czy my dojrzeli do konstytucji i czy prędko ją otrzymamy“. Lecz w tymże samym liście gani on konstytucyjną próbę szlachty moskiewskiej, mówiąc: „wybryki szlachty moskiewskiej prędko oddalą nas od tego celu, wykazując całą naszą małoletność i nędzotę. Manifestując bezsilną złość i zapóźniony żal po śp. pańszczyznie, szlachta moskiewska tylko drażni przeciw sobie cara i wszystkich ludzi widzących coś więcej niż swoj nos, drażni wszystkie inne stany. Z Kołomny chłopi posyłali z tego powodu adres do cara. Czas porzucić głupstwa i wziąć się do pracy, a praca teraz w ziemskich instytucjach i nigdzie więcej“. („Wiestnik Europy“ 1886, paźdz. 758—59). Większa część legalnych demokratów w ziemstwie i w literaturze patrzała wówczas na konstytucjonalizm i na ziemstwo tak samo jak Wasilczykow i Kawelin, z tą jedynie różnicą, że radykalniejsi ironizowali nawet nad ziemstwem, jako nad pańskim parlamentaryzmem w miniaturze (zob. „Nowy Narcyz“ Szczedryna“ itp.)

W latach 60-ych tylko jedno zgromadzenie ziemskie, a mianowicie petersburskie, w r. 1867 potrąciło było o kwestję Soboru ziemskiego, debatując nad skutkami ustawy finansowej z 21. listopada 1866 r. ograniczającej w dziwaczny sposób prawo ziemstw do opodatkowywania zakładów przemysłowych. W dość ostrych przemowach hr. Andrzej Szuwałow poddał wówczas krytyce

zarówno tę ustawę, jak i sposób jej wypracowania przez „kancelarje“, i proponował prosić o zbadanie kwestyj poruszonych tą ustawą „wspólnemi siłami i wspólną pracą władzy administracyjnej i ziemstwa rosyjskiego. Mówię: ziemstwa rosyjskiego — rzekł hr. Szuwałow, — a to dla tego, że kwestja opracowana oddzielnie w różnych guberniach może mieć takie same braki, tj. być opracowaną jednostronnie“. Na zgromadzeniu wniosek hr. Szuwałowa został złagodzony (i zaciemniony) taką stylizacją: „łącznemi siłami i równoczesną pracą administracji centralnej i ziemstwa“.

Rząd odpowiedział na to zniesieniem petersburskich gubernialnych instytucyj ziemskich i wysłaniem kilku członków ziemstwa do gubernij wschodnich, a potem za granicę, ale znowu użył za pretekst nie tyle samej uchwały petersb. ziemskiego zgromadzenia, ile ostrego potępienia administracji przez to zgromadzenie. *) Inne ziemstwa nie poparły petersburskiego, chociaż ustawa z 21. listopada wszędzie wywołała niezadowolenie, i na zgromadzeniach ziemskich w wielu miastach nazywano ją równoznaczną ze zniesieniem ziemstw. Od postępowych ziemców słyszeliśmy zdanie, że nie chcieli wciągać nie utrwalonej jeszcze instytucji w otwartą walkę z rządem, osobliwie ze względu na nastrój niższych warstw, które jeszcze nie miały jasnego wyobrażenia o związku, jaki zachodzi między biurokracją i formą rządów. Ze swej strony rząd nie oświadczał się przeciw

*) Petersburski gubernialny wydział ziemski proponował oskarżyć ministra spraw wewnętrznych przed senatem.

uchwale ziemstwa petersburskiego w zasadzie i nawet w jej ostatecznej redakcji, i nie zwołując, rozumie się, ogólnego zgromadzenia „Ziemstwa rosyjskiego“, wyraził zamiar udawania się o radę do poszczególnych zgromadzeń ziemskich, przedkładając im np. opracowanie kwestji o podatku podusznym w r. 1870. Ziemstwa nader troskliwie wzięły się do pracy nad tą kwestją; niektóre przedłożyły bardzo cenne referaty o całym systemie podatkowym, — rząd jednak całą tę pracę *rzucił do kosza.*

Bardzo żmudne doświadczenie doprowadziło wybitniejszych ziemian do poczucia niemożebności skutecznej pracy w instytucjach miejscowych bez powszechnej wolności politycznej. Pokazało się, że ciasne ramki kompetencji ziemskich instytucyj ścieśniają się jeszcze bardziej w skutek opieki nad niemi biurokracji, która przywykła do samowoli. *) Wyższe sfery rządowe już zaraz po

---

*) Szczegóły zobacz w broszurze Z. S. „Ośmnaście lat wojny czynownictwa z ziemstwem“ (osobna odbitka z *Wolnego Słowa*) i w artykułach tegoż *Wolnego Słowa*, p. t. „Ziemska kronika“, nr. 57, „Praca nad oświatą ludową i przeszkody“, nr. 58, „Ziemstwo i administracja w kwestjach ekonomicznych“, nr. 59. Wzrost świadomości u bardziej myślących ziemian o konieczności ogólnego Sejmu ziemskiego śledzić można w zagranicznych broszurach Koszelowa, poczynając od broszury „Nasze położenie“ (1874), porównaj też „Zapiski Koszelowa“ str. 199 i nast. Rezultaty zobacz w nader cennym memorjale ziemstwa jelisawetgradzkiego (na Ukrainie) „O przeszkodach w działalności ziemstwa“, w *Wolnem Słowie* nr. 55.

pierwszych krokach ziemstwa zaczęły wydawać cały szereg postanowień, ograniczających nawet te prawa, jakie pierwotnie były dane dekretem 1864 r. (ograniczenie prawa opodatkowania zakładów przemysłowych, gubernatorska cenzura sprawozdań ziemskich, rozszerzenie prawa prezesów nad wnioskami i przemowami członków itp.). Pokazało się nadto, że ziemstwo nie może pracować skutecznie przy danym ustroju administracyjno-policyjnym, zwłaszcza w obec świeżej przez rząd zaprowadzonej reformy, która ustanowiła isprawników (starostów powiatowych) mianowanych przez rząd, zamiast dotychczasowych wybieranych bodaj przez samą szlachtę; reforma ta rozerwała ostatnią nitkę, która czyniła policję choć trochę zależną od ludności; teraz policja mogła wywierać nieograniczony nacisk na ludność, co się szczególnie pokazało po r. 1878, kiedy zaprowadzono instytucję t. zw. „uriadników“ (komisarzy dla gmin zbiorowych). Wydawane przez rząd absolutny nowe ustawy i rozporządzenia szły zupełnie na przekór wszelkim usiłowaniom ziemstw do poratowania ludności. Szczególnie stosuje się to do ministerstwa oświaty ludowej (hr. Dm. Tołstoja), które prowadziło zażartą wojnę z ziemstwem i ostatecznie zorganizowało swą walkę ze szkołami ziemskiemi w „Ustawie o szkołach i inspekcji“ z 25. maja 1874 r., kasującej bardziej liberalną ustawę z r. 1864. W ogóle na każdym kroku pokazywał się brak pierwszego warunku wszelkiej działalności publicznej: praw osobistych, osobliwie nietykalności osoby i wolności druku, które to prawa rząd coraz bardziej ograniczał począwszy od r. 1866, rozszerzając równocześnie

wygnanie administracyjne i samowolę cenzury. I tak w r. 1871 wydano dekret o prowadzeniu śledztwa w sprawach politycznych przez żandarmów przy pomocy prokuratury, a także o wysyłce administracyjnej. Dekrety te sankcjonowały samowolę żandarmerji i policji, która dotychczas miała charakter nielegalny, żeby się tak wyrazić, ojcowski, i której całkowitego usunięcia oczekiwano od chwili zaprowadzenia reformy sądownictwa. W r. 1872 szlachta gubernji moskiewskiej podała petycję o ograniczenie prawa żandarmerji do aresztowań i o ograniczenie wysyłki administracyjnej, jako rzeczy sprzecznych z prawami szlacheckiemi, prosząc, by aresztowanemu szlachcicowi wolno było po upływie dwóch tygodni domagać się oddania go do sądu. W r. 1872 prawo zakazywania książek i dzienników oddano nie sądowi, ale czynownikom, tj. komitetowi ministrów, i zaczęło się całopalenie drukowanego słowa. W tym samym czasie moskiewska rada miejska petycjonowała o wolność słowa, ale o tej petycji mało co wiadomo.

W drugiej połowie lat 70-ych dwa zjawiska, jedno z zewnętrznej, a drugie z wewnętrznej polityki, chociaż i nie wchodzące wprost w urzędowy zakres kompetencji ziemstw, dotkliwie poruszyły całą ludność Rosji i musiały w ten lub inny sposób odbić się także w ziemstwach.

W polityce zewnętrznej rozwój dziejowy doprowadził ku końcowi kwestję likwidacji Turcji. Od rozstrzygnięcia tej kwestji zależy ważna dla Rosji (szczególnie południowej) kwestja swobodnego wyjścia z Czarnego morza na międzynarodowe gościńce morskie. Od r. 1875, tj. od początku po-

wstania hercogowińskiego rosyjski rząd despotyczny, który po r. 1863 skomplikował swój despotyzm i centralizację, nadto przez polityką „obrusienia“, tj. moskwicenia prowincyj polskich, ukraińskich itd., okazał się niezdolnym do sprostania temu zadaniu i na polu dyplomatycznem i na wojennem, i w stosunkach z narodami bałkańskimi, tak, że zaledwie zdołał zwyciężyć osamotnioną tym razem Turcję. Przytem przebieg walki, który dobitnie pokazał niezdolność wodzów, kradzieże itd., był głośnem memento dla społeczeństwa rosyjskiego, które poniekąd znowu przebyło wrażenia wojny sebastopolskiej i ujrzało się ponownie postawionem oko w oko z kwestją zwołania *soboru ziemskiego.* *)

---

*) Związek między zewnętrzną i wewnętrzną polityką Rosji autor tych słów wyłuszczał przed wojną, podczas wojny i natychmiast po wojnie w artykule: „Czyste dzieło wymaga czystych środków“ (w tygodniku *Mołwa*, który za ten artykuł był zakazany na ośm miesięcy) i w genewskich broszurach „Turcy wewnętrzni i zewnętrzni“ (1876), „Wewnętrzne niewolnictwo i wojna za wyswobodzenie“ (1877, także po polsku wydana w Krakowie), „Do czego się dowojowali“ (1878, przedrukowana także w Petersburgu w tajnej drukarni „Zemli i Woli“, p. t. „Wygrane ostatniej wojny“; przy końcu tej broszury dodaną była apostrofa do armji, która właśnie na sobie doznała skutków panującego w Rosji systemu). W dwóch ostatnich broszurach przedstawiłem też program polityczny, zbliżający się do programu ukraińskich federalistów-panslawistów 1847 roku (Kostomarowa, Szewczenki i innych). Od roku 1876, kiedy po raz drugi, i to daleko surowiej niż w roku

Wewnątrz Rosji wyłonił się około 70-ych lat, prawie całkiem niezawiśle od ruchu ziemskiego, ruch socjalno-rewolucyjny, powstały z zachodnio-europejskiego socjalizmu z domieszką rosyjskiego „narodniczestwa“, którego ukraiński odcień jeszcze w latach 60-ych obywatele Polacy przezwali *chłopomanją*. Ruch ten przybrał wiadomy „nihilistyczny“ charakter właśnie w skutek braku wolności politycznej w Rosji. *) Rząd, którego ajenci w ro-

---

1863, zakazano literaturę ukraińską w Rosji, nie stało tam miejsca nawet dla najskromniejszych kulturowych dążności autonomizmu ukraińskiego, wskutek czego też i na Ukrainie musiał się wzmocnić opozycyjny ruch polityczny; to wyjaśnia też pomoc, jaką dawali rosyjskim dążnościom opozycyjnym ukrainofile nie tylko w Rosji, ale i w Galicji, o czem zobacz dalej.

*) Rzecz zajmująca, że prawie takie same zdanie w roku 1862 wypowiadał także Katkow, którego słowa nie zawadzi tu powtórzyć: „Daremne będą wszelkie negacyjne kroki przeciw temu negacyjnemu kierunkowi, nie tylko daremne, ale i szkodliwe. Wszelkie ścieśnienia i prześladowania, to paljatywy, które z czasem tylko wzmocnią chorobę i zrobią ją chroniczną. Jeden tylko jest prawny i radykalny środek przeciw tym zjawiskom — wzmocnienie wszystkich pozytywnych interesów życia społecznego. Im bujniej rozwijać się będzie życie we wszystkich swych normalnych interesach, we wszystkich swych pozytywnych dążnościach — religijnych, umysłowych, p o l i t y c z n y c h, ekonomicznych, tem mniej pozostawać będzie miejsca dla negatywnych sił życia społecznego“ (*Russkij Wiestnik*, 1862, lipiec, 425—26, „O naszym nihilizmie z powodu powieści Turgeniewa“).

dzaju hr. Piotra Szuwałowa z początku eksploatowali pierwsze przejawy tego prądu w celu reakcji arystokratycznej i biurokratycznej,— popełnił w walce z socjalistami tyle zbrodni, samowoli i gwałtów (osobliwie od r. 1874), że doprowadził socjalistów do rozpaczliwego protestu (zbrojny opór podczas aresztowania księcia Cycjanowa jeszcze w r. 1875, a potem cały szereg takich sprzeciwień, poczynając od odeskiego 26. stycznia i kijowskiego 28. marca 1878; dalej zamach na policmajstra Trepowa 24. stycznia 1878, usprawiedliwiony przez sąd przysięgłych 31. marca; zamach na prokuratora Kotlarewskiego w Kijowie 23. lutego, i zabicie tamże żandarma, bar. Heikinga 25. maja 1878, przyczem pierwszy raz pojawiają się proklamacje podpisane przez „Komitet wykonawczy rosyjskiego stronnictwa socjalno-rewolucyjnego“).

Rosyjski ruch rewolucyjny 70-ych lat co do swych zasad politycznych bliskim jest tych prądów 60-ych lat, które odnosiły się przecząco do „liberałów“ i „konstytucji“. Lecz stopniowo wzrastające okrucieństwa policji doprowadziły socjalistów rosyjskich do walki z początku z ajentami rządowymi, a później z całym systemem rządowym. W taki to sposób cała suma doświadczeń, jakie porobiły rozmaite elementy społeczeństwa rosyjskiego w swych stosunkach z rządem, doprowadziła mianowicie około 1878 r. do tego, że dążenia konstytucyjne musiały wyrwać się na jaw przy pierwszej stosownej okoliczności. Okoliczność ta wkrótce się nadarzyła. Po zabójstwie Mezencewa 4. sierpnia 1878 rząd okólnikiem, a

sam car przemową w Moskwie 20. listopada zwrócił się do społeczeństwa wywodząc, że „konieczną jest rzeczą, by społeczeństwo pomagało rządowi odwrócić zbałamuconą młodzież od tej zgubnej drogi, na którą ludzie złej woli starają się ją zaciągnąć“.

Obecnie nie są jeszcze wyjaśnione powody, jakie skłoniły Aleksandra II. do takiego kroku, zdaje się jednak, że są one w związku z rolą, jaką w wewnętrznej polityce Rosji odegrał Dymitr hr. Tołstoj. Wyniesiony przez kamaryllę reakcyjną na stanowisko ministra oświaty po atentacie Karakozowa 1866 r. hr. Tołstoj zamierzył „wyrwać nihilizm z korzeniem“ zapomocą swego systemu szkolnego, tymczasem po 10—12 latach tego systemu nihilizm wzmocnił się niesłychanie. Hr. Tołstojowi i jego adherentom nie pozostawało nic innego, jak zwalić w obec monarchy całą winę na społeczeństwo, na ojców, którzy niby to niedostatecznie popierają rząd. Monarcha, naiwny, jak wszyscy samodzierżcy, których według słów Mordwinowa, ministrowie „samych dzierżą“ w atmosferze cieplarnianej, zwrócił się więc ku ojcom. Ci odpowiedzieli krytyką ministerstwa oświaty i całego w ogóle systemu rządzenia.

Pięć zgromadzeń ziemskich (charkowskie, połtawskie, czernihowskie, samarskie i twerskie), z których trzy ukraińskie, uchwaliły odpowiedzieć rządowi mniej lub więcej otwartem oświadczeniem o konieczności soboru ziemskiego. Z oświadczeń tych opublikowane były w całości trzy: charkowskie, czernihowskie i twerskie. W pierwszem z nich oświadczono gotowość walczyć z socjalizmem („za porządek społeczny, własność,

rodzinę i wiarę"), lecz zarazem dodano, że przy obecnym porządku siły ziemstwa nie mają żadnej po temu organizacji. „Najmiłościwszy Panie! Daj twemu wiernemu narodowi prawo decydowania samemu o swym losie, daj mu to, coś dał Bułgarom". O ile wiadomo z urywków, w takim samym duchu trzymaną była i odpowiedź połtawska, w której ziemstwo oświadczyło swą gotowość „wyrwać zło z korzeniem i ostatecznie zwalczyć propagandę wszczętą przez wrogów rządu i społeczeństwa", ale tylko pod warunkiem organizacji sił społecznych w prawidłową reprezentację *).

---

*) O niestosowności i nieroztropności takiego właśnie formułowania kwestji reprezentacji politycznej piszący te słowa wypowiedział swe zdanie natychmiast po wysłaniu odpowiedzi charkowskiej i połtawskiej. (zob. *Hromada* t. IV., 206. i nast.). Trzeba jednak zauważyć, że zwroty w rodzaju owego „wyrwać zło z korzeniem" znalazły dostęp do ziemstw po takich oświadczeniach ówczesnych rosyjskich rewolucjonistów socjalnych, jak np. proklamacja wydana właśnie po zabójstwie Mezencowa, w której powiedziano, że socjaliści nie mieli zamiaru walczyć z monarchją, lecz tylko *chcieli u burżoazji wyrwać kapitał wraz z życiem*, a rozpoczęli walkę z rządem tylko dla tego, że ten sam przeciw nim wystąpił. O dziwaczności takiego formułowania kwestji i o konieczności dla socjalistów walki z całym *systemem despotyzmu* o pewne instytucje polityczne prowadzące jeżeli nie do republiki, to przynajmniej do monarchji konstytucyjnej, pisałem również w owym czasie (*Łystok Hromady* 1878, nr. 1. artykuł: „Koły bytyś, to ne myrytyś.")

Odpowiedź czernihowska miała charakter czysto negatywny. Oświadczywszy, że myśl, jakoby „ideje, a w tej liczbie i ideje anarchiczne, można zwalczać środkami przemocy, świadczy tylko o ignorowaniu historji rozwoju i rozpowszechniania się idej“, że przyczyny zła tkwią 1) w organizacji średnich i wyższych zakładów naukowych (systemu hr. Tołstoja), 2) w braku swobody słowa i druku, i 3) w braku pośród społeczeństwa rosyjskiego poczucia legalności (wskutek dezorganizacji), ziemstwo czernihowskie „skonstatowało swą zupełną bezsilność do podjęcia jakichkolwiek bądź praktycznych środków w walce ze złem, i donosiło to do wiadomości rządu“. A trzeba wspomnieć, że właśnie ziemstwo czernihowskie było jednem z najczynniejszych w pracy nad oświatą ludu i wytrzymało upartą walkę z hr. Tołstojem o seminarjum nauczycielskie, którego minister z początku w żaden sposób nie pozwalał otworzyć, a później chciał je zabrać w swoje ręce, tak że ziemstwo ujrzało się zmuszonem zamknąć je napowrót.

To samo ziemstwo, wbrew zakazowi 1876 r. wydanemu przy czynnym udziale tego samego Tołstoja, podało petycję o dopuszczenie języka ukraińskiego do szkół ludowych. Ziemstwa charkowskie i połtawskie zamanifestowały również ukraińskie poczucie narodowe: pierwsze z nich w r. 1878 uroczyście obchodziło jubileusz ukr. pisarza Kwitki i podjęło się wydania jego utworów, drugie zaś nieco później wyznaczyło pieniądze na naprawienie i ochronę mogiły Szewczenki, leżącej w sąsiedniej (kijowskiej) gubernji.

Odpowiedź twerskiego ziemstwa jest niejako

dalszym ciągiem odpowiedzi czernihowskiej i przewyższa ją pod względem pozytywności, przewyższając równocześnie adres charkowski pod względem godności. Niestety, ta właśnie odpowiedź najmniej wiadomą jest publiczności rosyjskiej. Ziemstwo twerskie oświadczyło, że „polityczne zbrodnie i zabójstwa są tylko zewnętrznymi symptomatami wewnętrznej, głęboko zakorzenionej choroby“, wskazywało dalej na przeszkody, jakie napotyka ziemstwo w swych staraniach o szkoły „ze strony ministerstwa oświaty“ (hr. Tołstoja), wskazywało na „nienormalny ustrój średnich zakładów naukowych“, skąd masami wyrzucaną jest niedouczona młodzież, a wreszcie na „podejrzliwość i ucisk w wyższych zakładach naukowych, uniemożliwiający spokojne zajmowanie się nauką, a przeciwnie, rozwijający niezadowolenie i rozdrażnienie, które też niejednokrotnie manifestowało się w rozruchach studenckich. Śród takich warunków nie może w sercach młodzieży rozwinąć się poszanowanie prawa, tak konieczne dla każdego społeczeństwa i tak słabo rozwinięte w naszem społeczeństwie. Dobrodziejstwa oświaty udzielane bywają nie przez same tylko zakłady szkolne, ale także przez instytucje społeczne, śród których najbardziej istotnemi są samorząd, samodzielność osobistości doznającej ścisłej ochrony swych praw, niezależny sąd i wolna prasa“. Wskazawszy na początki reform, który miały w Rosji stworzyć takie warunki „spokojnego, legalnego rozwoju narodowego“, a następnie na administracyjne ściśnianie tych reform, ziemstwo twerskie mówiło w końcu: „Jego ces. mość w swej dbałości o dobro narodu bułgarskiego, uwolnionego z pod tu-

reckiego jarzma, uznał za rzecz konieczną darować temu narodowi prawdziwy samorząd, nietykalność praw osobistości, niezależność sądu, wolność druku **). Ziemstwo twerskiej gubernji ośmiela się żywić nadzieję, że naród rosyjski, który z taką zupełną gotowością, z taką bezgraniczną miłością ku swemu carowi-oswobodzicielowi ponosił wszystkie uciążliwości wojny, dopuszczony zostanie do korzystania z takich samych dobrodziejstw, które jedynie mogą mu umożliwić, według słów cara, wejście na drogę stopniowego, spokojnego i legalnego rozwoju".

Choiaż nieliczne i umiarkowane były te manifestacje, mimo to wywarły one potężne wrażenie na społeczeństwo, w którem wzmogły się dyskusje o ziemskim soborze. Po kilku miesiącach i socjalni rewolucjoniści przyjęli do swego programu żądania czysto-polityczne, między innemi i „nieustającą narodową reprezentację". Zjazd w Lipecku na którym prawidłowo wybranym został „Komitet wykonawczy" (trzeci z rzędu) i po raz pier-

---

**) Powoływanie się ziemstw charkowskiego i twerskiego na konstytucję bułgarską jeszcze raz dowodzi, jak ścisły panuje związek między wewnętrzną i zewnętrzną polityką Rosji i jak wojna 1877—78 r. musiała wzmocnić ruch liberalny w Rosji. Niestety, to powoływanie się liberałów rosyjskich na konstytucję bułgarską ten tylko miało skutek, że popychało rząd rosyjski do antykonstytucyjnych zamachów w Bułgarji, które następnie stały się powodem wszystkich dalszych zajść w Bułgarji, tak fatalnie kompromitujących rząd rosyjski.

wszy jasno postawiony był program polityczny pośród nowszych socjalistów rosyjskich, odbył się 17 — 21 czerwca 1879 r. Pierwszy nr. *Narodnej Woli* wyszedł 7. października 1879 r. Zwrot ten poprzedzony był całym szeregiem zbrojnych sprzeciwień, osobliwie w Kijowie, zaprowadzeniem jenerał-gubernatorstw i niemal stanu oblężenia w całej Rosji w skutek zamachu Sołowjowa (co do racji i stosowności tego zamachu zdania petersburskich rewolucjonistów-narodników były podzielone!), a wreszcie całym szeregiem kar śmierci w Petersburgu i Kijowie.

Rzecz zajmująca, że, jak świadczy biograf Żelabowa, nietylko „terror“, tj. systematyczne odpowiadanie zabójstwami na prześladowania rządu — „był daleko więcej wytworem południa niż północy“, ale także przyjęcie na zjeździe Lipeckim programu politycznego, domagającego się „*instytucyj*, bez których żadna działalność publiczna nie jest możliwą“, przeparte było głównie głosami „południowców“. (Życiorys Żelabowa, str. 16—23). Zauważyć należy tę koincydencję, że właśnie w tym samym czasie liberalne dążności polityczne z największą siłą przejawiły się w ziemstwach południowych, i że w prasie zagranicznej polityczny program liberalny stawiany był najwyraźniej również w publikacjach ukraińskich. Ukraina bowiem, najbliższa teatru wojny w r. 1876 — 78, najwyraźniej też widziała ogólną brzydotę systemu politycznego panującego w Rosji.

Aktywna walka z despotyzmem, którą rozpoczęła nowa rewolucyjna grupa „narodowolców“, przemowy członków tej grupy na procesach, niewątpliwie ożywiły dążności liberalne w całem spo-

łeczeństwie, mimo, że nie wszyscy pochwalali formę tej walki, a szczególnie skierowanie ciosów wprost na cara. Równocześnie też „narodowolcy“ stawiali kwestje polityczne częstokroć bardzo niefortunnie, poczynając od samego nazwiska „stronnictwa *Narodnej Woli*“ *(voluntas*, a nie *libertas)*, które, jak i wiele innych rzeczy w manifestach stronnictwa, powstało oczywiście z kompromisu nowych liberalnych dążności ze starem „narodniczestwem“. Szczególnie list „Komitetu wykonawczego“ do Aleksandra III., zamykający pierwszy okres działalności narodowolców a rozpoczynający okres drugi, daleko mniej szczęśliwy, list w swoim czasie z ogromnem zajęciem czytany w różnych warstwach społeczeństwa, był pod względem idei politycznych nawet krokiem wstecz w porównaniu z tem, do czego doszli byli „terroryści“ w r. 1879.

W liście tym domagano się takich *zasadniczych praw* człowieka i obywatela, jak wolność słowa, druku, zgromadzeń — tylko jako *tymczasowej koncesji*, o której następnie miało decydować zgromadzenie narodowe, zaś o gwarancjach nietykalności osoby bez sądu nie powiedziano ani słowa, a nawet imieniem całego stronnictwa złożono przyrzeczenie „poddać się bezwarunkowo uchwałom Zgromadzenia Narodowego“. Lecz przy ówczesnym nastroju prawie całej wykształconej warstwy w Rosji przeciw absolutyzmowi, na wszystkie takie błędy w stawianiu kwestji o wolności politycznej u narodowolców mało kto zwracał uwagę, i każdy — w tej liczbie także wielu rewolucjonistów — tłumaczył i dopełniał manifesty na-

rodowolców po swojemu, w mniej lub więcej liberalnym duchu.

Taki był w r. 1879—1881 nastrój znacznej części inteligencji rosyjskiej, chociaż w literaturze (zakazanej i legalnej) niektóre frakcje „narodników“ wciąż jeszcze uważały za rzecz stosowną mruczeć na „liberalizm“ jak na rzecz „burżuazyjną i szlachecką“ i rzucać kamienie pod nogi ruchu wolnościowego, myśląc, że tem służą sprawie „narodowej“.

Co do zgromadzeń szlacheckich i ziemskich, to tutaj nastrój wrogi rządowi przejawiać się mógł bardzo nieśmiało, ale i tutaj znacznie wzmogła się w r. 1880—81 liczba oświadczeń o zwołaniu powszechnej reprezentacji kraju, a także o potrzebie wolności druku i zabezpieczenia nietykalności osoby, jednem słowem — praw, zbyt już brutalnie deptanych przez rząd pod pretekstem walki z socjalistami i rewolucjonistami. *)

Wzrost świadomości politycznej w ziemstwach w latach przedostatnich najbardziej charakterystycznie przejawił się w odpowiedziach, jakie wyszły od zgromadzeń ziemskich na przedłożone przez rząd 20. grudnia 1880 r. zapytanie co do reformy instytucyj włościańskich, tak samo jak

---

*) Najważniejsze dane zebrano w broszurze berlińskiej 1883 roku, p. t. „Zdania zgromadzeń ziemskich o współczesnem położeniu Rosji“. Wyliczono tutaj czternaście oświadczeń z tego czasu, i zapewne nie wszystkie. Rzecz godna uwagi, że chociaż niektóre z nich mówią o „wyrywaniu kramoły z korzeniem“, to inne mówią wprost „o uspokojeniu społeczeństwa“ za pomocą wolności.

w r. 1870 rząd wzywał ziemstwa, by wypowiedziały swe zdania o podatku podusznym. W odpowiedziach swoich ziemstwa przedstawiły cały system reform nietylko specjalnie włościańskich instytucyj, ale ogółem całej administracji krajowej na zasadach *samorządu*, i kończyły tym razem przedstawienia swe prośbą, by dla ostatecznego wypracowania projektu reformy administracyjnej zebrani byli delegaci od wszystkich ziemstw*). Rzecz ważna, że obok dążności do samorządu administracyjno-politycznego od ziemstw wychodziły też projekty reform ekonomicznych na korzyść włościan.

I znowu rząd, tak samo jak w 1862—3 r., ujrzał się w konieczności uczynić ustępstwa ruchowi społecznemu; cenzura została osłabiona; utworzono komisję, która miała wypracować projekt ustawy o poddaniu druku tylko pod kompetencję sądu; znienawidzony dla młodzieży, prasy i ziemstw minister oświaty Dym. hr. Tołstoj został oddalony, a wreszcie w lutym 1881 r. zaczęto przygotowywać (przy współudziale następcy tronu) projekt czegoś podobnego do ziemskiego soboru, w formie zwołania reprezentantów od ziemstw i większych miast dla dania głosów doradczych w kwestjach, jakie rząd przedłoży**). Ustępstw tych w

---

*) Zob. w *Wolnem Słowie:* Ziemskie projekty w nr. 52. i 53. i Ziemska kronika: Kwestje administracyjne (między innem i o stworzeniu nowej jednostki ziemskiej — obwodu) w nr. 60—62.

**) Tak określa skład i zadanie tego zgromadzenia Anatole Leroy Beaulieu, L'Empire des Tzars et les Russes" II., 598 i nast. „według słów jednego ówcze-

żaden sposób tłumaczyć nie można samym tylko osobistym charakterem Aleksandra II. i hr. Loris Melikowa, chociaż, rozumie się, nie można też zupełnie odmawiać pewnego wpływu ich osobistości na te sprawy. Z zapisków Koszelowa (str. 218) widać, że hr. Loris Melikow jeszcze w roku 1875 wyrażał mu sympatję z powodu jego broszury „Nasze położenie". Bez wątpienia jednak musiał wpłynąć na niego pobyt w Charkowie 1879 r. jako jenerałgubernatora, w kraju, którego trzy ziemstwa gubernialne podały znane nam już deklaracje. Hr. Loris Melikow, człowiek w porównaniu do zwykłych rosyjskich „stupajków" wykształcony i posiadający dar obserwacji, w dodatku jako prowincjał nie zaślepiony ciasnotą poglądów i sobkostwem petersburskiej wyższej biurokracji, musiał zrozumieć, że dłużej sprzeciwiać się ogólnej świadomości było, jeżeli jeszcze nie bezpośrednio niebezpiecznie, to na wszelki sposób ze strony monarchji bardzo nieroztropnie. Urządzenie po zamachu Sołowjowa istnych satrapij w formie

---

snego ministra owego czasu". Porówn. świadectwo księżny Jurjewskiej, nieco poplątane, w książce V. Laferté, „Alexandre II., Détails inédits sur s vie intime et sa mort" 1882, 24—25 i słowa Koszelowa dalej cytowane. Według Müllera (Politische Geschichte der Gegenwart, XV., 208) reskrypt Aleksandra II. na imię hr. Lorisa Melikowa podpisany był 28. lutego i mówił o wzmocnieniu rady państwa pełnomocnikami od zgromadzeń szlacheckich, ziemstw i miast. Niektórzy (*W. Słowo* 1882 nr. 14) zapewniają, że projekt podobny przedłożony był jeszcze przy końcu 1879 r. przez W. ks. Konstantego Mikołajewicza i hr. Wałujewa, lecz wówczas odrzucony był jako nie będący na czasie.

tymczasowych jenerał-gubernatorstw (5. kwietnia 1879) z ich uciskiem, z karami śmierci, które nieraz trudno nawet było upozorować (jak nprz. niektóre egzekucje, inscenowane przez Czertkowa w Kijowie), z masowemi zsyłkami w Noworosji, których później, jak mówią, sam Totleben żałował, zwalając winę na hr. Paniutyna, — wszystko to ożywiło ogólną sympatję ku rewolucjonistom, terrorystom i nawet ku carobójstwu, nawet u takich, którzy stanowczo potępiali zamach Sołowjowa. Dla potwierdzenia tego zdania moglibyśmy opowiedzieć kilka bardzo charakterystycznych wypadków. Ta, dość znacznie w społeczeństwie rozszerzona sympatja ku carobójstwu w końcu 1879 i w początku 1880 r. znajdowała podporę w słuchach, że i następca tronu sympatyzuje z reprezentacją ziemską, chociaż na sposób Aksakowski. Nieszczęśliwy Aleksander II. sam siebie osądzał na śmierć, niezrozumiawszy nauki, jaką mu dali przysięgli, którzy uwolnili od oskarżenia Wierę Zasulicz, co strzelała do Trepowa; identyfikując siebie z Trepowem, Mezencewem, Czertkowem itp., stał się on nienawistnym dla socjalistów i co najmniej niesympatycznym dla znacznej części społeczeństwa rosyjskiego właśnie w czasie wybuchów na kolei moskiewsko-kurskiej (17. listop. 1879) i w Zimowym pałacu (5. lutego 1880 r.).

Nie od rzeczy tu będzie poruszyć zdanie, dość rozszerzone za granicą Rosji, że gdyby nie zamordowano Aleksandra II., to polityka hr. Loris-Melikowa doprowadziłaby była Rosję do wolności politycznej. Nie wiemy, jakie właściwie były zamiary samego hr. Loris Melikowa. O tym punkcie w zapiskach Koszelowa powiedziano tylko co nastę-

puje: „Od niego (L. M.) dowiedziałem się wielu zajmujących rzeczy. *Nie miał on żadnej nadziei otrzymać od cara zezwolenie na zwołanie ziemskiego soboru;* zamierzał on jednak zwołać ogólną, dość liczną komisję z delegatów ziemstw, a gdzie takowych jeszcze niema, z osób mianowanych przez rząd. Nieraz myśmy o tem rozmawiali, i choć nie we wszystkiem byliśmy zgodni, to przynajmniej ja wyniosłem z tych rozmów przekonanie, że minister spraw wewnętrznych skłonnym jest uczynić wszystko co można dla ożywienia i wzmocnienia instytucyj ziemskich“ (str. 253). Ze słów tych, a także ze znanej rozmowy Loris Melikowa z redaktorami petersburskimi, w której on pokazywał perspektywę pięcioletniego terminu dla samych drugorzędnych przemian, widać, że liczył on na to, by przewlec sprawę jak najdłużej. A tymczasem stan rzeczy i sam nerwowy nastrój ówczesny (dla niego niebrak było przyczyn tak wewnętrznych jak i zewnętrznych już od 1876 r.) wymagał szybkich decyzyj. W innym czasie, przy bardziej normalnym toku spraw, przy monarsze o silnym charakterze, można lub nawet może trzebaby było przygotować kraj do soboru ziemskiego zapomocą „ożywienia i wzmocnienia“ ziemstw prowincjonalnych, czyli raczej za pomocą oczyszczenia ich od zepsucia, jakie wniósł w nie ucisk samego rządu, lecz i w takim wypadku trzeba było przedewszystkiem uwolnić ziemstwa od wszelkich pęt, nałożonych na nie od 1866 r. A hr. Loris Melikow i tego nie zrobił. Dalej wobec danych warunków, wobec charakteru Aleksandra II. i petersburskich biurokratycznych dostojników (jeden i drudzy pokazali się w pełnem świetle je-

szcze podczas reform w 60-tych latach) nawet w razie zwołania naradczej komisji, trzeba było oczekiwać chwiejności i reakcji ze strony rządu, i zamięszania na wszelki sposób większego, niżby było po uroczystem zwołaniu ziemskiego soboru.

Oczywiście hr. Loris Melikow nie chciał, czy też nie mógł wywrzeć dość silnej presji na cara za zwołaniem soboru, zapewne i dlatego, że samo społeczeństwo i ziemstwo nie wywierały dość silnej presji na rząd.

Równocześnie hr. Loris Melikow okazał się też kiepskim psychologiem i w innym kierunku, względem rewolucjonistów, nie zrozumiawszy, że właśnie prześladowanie ich i ich towarzyszy popchnęło ich do systematycznych zamachów na cara. Zamiast złagodzić położenie politycznych zesłańców na katordze, jeżeli już nie można było dać im zupełnej amnestji, Loris Melikow wzmocnił jeszcze ucisk nad politycznymi katorżnikami, w przeciwieństwie nawet do remonstracyj naczelnika na Karze Kononowicza, który w skutek tego musiał wyjść w odstawkę. Nawet zsyłki administracyjnej L. M. nietylko nie skasował, ale nawet nie ograniczył, gdyż odwoławszy kilkadziesiąt osób dawniej zesłanych, wysłał sam daleko więcej nowych. Na dobitek Loris Melikow nie uchylił i kary śmierci, i dopuścił nawet takie niczem nieumotywowane egzekucje, jak Rozowskiego i Łozińskiego w Kijowie. Być może, że hr. Loris Melikow sądził, iż pokazując carowi, że „nie szczędzi kramoły“, tem łatwiej skłoni monarchę do ustępstw na rzecz „roztropnych elementów społeczeństwa“. Być może, że to była taka sama delikatna dyplomacja, jak powolne zbliżanie się do

ziemskiego soboru. Ale dobrze to mówią: gdzie cienko, tam się rwie! To trzeba powiedzieć też o polityce hr. Loris Melikowa i o ówczesnym liberalnym nastroju społeczeństwa i ziemstwa. To ostatnie zdziałało dość, by postawić kwestję wolności na porządku dziennym, lecz za mało, by rozstrzygnąć tę kwestję bezpowrotnie, pomimo wszelkich przypadkowości. Ważniejsze z pomiędzy takich przypadkowości, a mianowicie możność zamordowania Aleksandra II. (lub przynajmniej nowego zamachu), a następnie konieczność przydwornej reakcji, powinny były być przewidziane przez ludzi, którzy chcieli uchodzić za poważnych polityków.

Nie brakło też ostrzeżeń w tym duchu ze strony publicystyki. Natychmiast po wydaniu odezwy Loris Melikowa do społeczeństwa (14. lutego 1880) autor niniejszej pracy wystąpił w broszurze „Słowika bajkami nie karmią“, a wkrótce potem w drugiej „Terroryzm i swoboda, mrówki i krowa“, wystąpił z krytyką illuzyj tych „terrorystów“, którzy myśleli, że wywalczą w Rosji wolność bez szerokiego ruchu społecznego (Morozow „Walka terrorystyczna“), a równocześnie też dał odprawę dziwacznemu artykułowi *Gołosu*, pisanemu jak gdyby z polecenia Loris Melikowa, a zwróconemu osobiście do mnie, bym namówił terrorystów, ażeby nie przeszkadzali mrówczej pracy hr. L. M. i jego zwolenników.

W tym samym czasie i na zupełnie przeciwległym krańcu społeczeństwa sceptyczne zapatrywanie na politykę Loris Melikowa znalazło wyraz w słowach ponoś hr. Szuwałowa, który zastosował do niego wschodnią bajkę o derwiszu: podjął się derwisz wyuczyć carskiego osła czytać, wy-

mówiwszy sobie termin 10-letni, w tem przekonaniu, że do tego czasu albo car, albo on sam, albo osioł umrze. Z zestawienia świadectw ks. Jurjewskiej i An. Leroy-Beaulieu wynika, jakoby ukaz o zwołaniu komisji naradczej był już podpisany przez Aleksandra II. d. 1. marca 1881 i odesłany do hr. Loris Melikowa z tem poleceniem, by na drugi dzień był opublikowany. Przybywszy po zabiciu Aleksandra II. do zimowego pałacu, Loris Melikow miał spytać Aleksandra III., (który brał udział w wypracowaniu tego ukazu), co teraz uczynić z owym ukazem, na co miał otrzymać odpowiedź: „Nie zmieniaj w niczem woli mego ojca, niech to będzie jego testamentem!“ Jeżeli to prawda, to dlaczegoż Loris Melikow nie pospieszył opublikować złożonego już ukazu, jak to onego czasu uczynił Łanskoj z reskryptami, od których bezpowrotnie rozpoczęło się dzieło uwolnienia włościan?

W każdym razie nawet po śmierci Aleksandra II. i upadku Loris Melikowa nowy rząd nie śmiał odrazu pójść wbrew ruchowi społecznemu, bądź co bądź, dość szerokiemu. Nawet odsunąwszy na bok projekt o komisji naradczej, o której jednak z początku rząd pozwalał dyskutować i w prasie i w zgromadzeniach ziemskich, tenże mimo to zaprojektował społeczeństwu zwołanie *ziemskich rzeczoznawców*. Hr. Ignatiew imieniem rządu uroczyście oświadczył, że „ziemscy rzeczoznawcy zwoływani będą i na przyszłość“ w tym celu, by najżywotniejsze kwestje nie były załatwiane bez wysłuchania miejscowych czynników, dobrze obznajmionych z rzeczywistym stanem rze-

czy *). Mimo iż hr. Ignatjew do pierwszej serji owych rzeczoznawców przywołał niektórych popularnych ziemców, w tej liczbie i autora charkowskiej odpowiedzi z r. 1879, liczne zgromadzenia ziemskie oświadczyły, »że tylko powołanie rzeczoznawców z całej Rosji, prawidłowo zorganizowanych, (wybieralnych przez gubernialne ziemskie zgromadzenie, jak objaśniało ziemstwo nowogrodzkie) może dopomódz rządowi do urzeczywistnienia tak trudnych, a nie cierpiących zwłoki reform«. Pozytywnie wiadomo, że w tym duchu oświadczyło się 12 ziemstw: chersońskie, połtawskie, charkowskie, bessarabskie, smoleńskie, pskowskie, petersburskie, nowogrodzkie, włodzimierskie, kostromskie, kazańskie i kaługskie. W samarskiem ziemstwie podobny projekt został zasystowany przez przewodniczącego, wskutek czego zgomadzenie dla wyrażenia protestu się rozjechało. Jeżeli do tych 13 ziemstw dodać jeszcze czernihowskie, twerskie i saratowskie, w których z innych powodów nie doszły do skutku takie same uchwały, a także taurydzkie, w którem wniosek podobny został odrzucony 16 głosami przeciw 10, przyczem główny mowca contra, p. Szczerbań uznał go tylko jako niewczesny i nietaktowny natychmiast po katastrofie 1. marca 1881 r. i prosił, »by społeczeństwo dało rządowi kredyt z niedługim terminem«,

*) Przedtem marszałek szlachty połtawskiej, p. Ustimowicz, autor projektu adresu konstytucyjnego w roku 1879. oświadczył jawnie na gubernialnem zgromadzeniu szlacheckiem, że od hr. Ignatjewa otrzymał pozytywne zapewnienie, iż rząd przywoła reprezentantów kraju do udziału w pracy ustawodawczej.

to otrzymamy 17 ziemstw (na 35), które stanowczo wyraziły się za ziemskim soborem. Z gubernij nie posiadających ziemstw w gub. bałtyckich istnieje silny autonomiczny i, rozumie się, liberalny duch pośród szlachty i mieszczaństwa niemieckiego, zaś w prowincjach zachodnich — nie mówiąc już o Królestwie polskiem — pośród ludności polskiej są oczywiście prądy liberalne. Mimo to rosyjski ruch ziemski dotychczas nie znajdował podpory, choćby tylko moralnej, pośród tych nierosyjskich elementów zachodniego pasu Rosji, i nawet mało im jest znany. Równocześnie zaś społeczny i narodowościowy antagonizm, jaki panuje w tych stronach między wyższemi a niższemi, ludowemi warstwami, ciągnie te ostatnie do carskiej dyktatury. Jeżeliby rozwój życiowy wyrobił jakieś formuły zgodne między temi warstwami, a także między ich świadomymi reprezentantami, a rosyjskim ruchem ziemskim, na zasadach mniej lub więcej demokratycznych i liberalnych, z zachowaniem państwowej jedności Rosji, ale z gwarancjami dla narodowości i dla samorządu prowincjonalnego, to w takim razie walka z samodzierżstwem petersburskiem bez wątpienia byłaby daleko skuteczniejszą. Do owych oświadczeń ziemskich dodać wreszcie należy oświadczenia niektórych zgromadzeń szlacheckich (petersburskiego i czernihowskiego) jakoteż rad miejskich (czernichowskiej i kazańskiej), a także mowę moskiewskiego prezydenta miasta Cziczerina na bankiecie reprezentantów miejskich podczas koronacji 1883 r. Stosunkowa nieliczność manifestacyj liberalnych ze strony rad miejskich wytłumaczyć się da przepisami ustawy miejskiej z r. 1870, które prawie zupełnie usuwają od u-

działu w sprawach municypalnych najoświeceńszą część ludności — tych, którzy nie mają własnych domów.

Wszystkich tych manifestacyj było jeszcze za mało do tego, by zmusić rząd do ustąpienia mimo stanowczego oporu, — lecz było dostatecznie dla jasnego postawienia alternatywy: *albo ustąpić domaganiom ziemstw, lub też zniszczyć same ziemstwa.* Rzecz całkiem naturalna, że rząd spróbował jąć się tego drugiego środka. Już i dawniej, pod pretekstem walki z „kramołą“, rząd rozporządzeniami z r. 1879 i ustawą „o ochronie państwowej“ z r. 1881 oddał wszystkie wybory ziemskie i szlacheckie i wszystkie debaty na zgromadzeniach całkowicie na łaskę i niełaskę samowoli gubernatorów t. j. właściwie policji. Gdy jednak i to nie pomogło, „minister walki“ hr. Dym. Tołstoj zamierzył zniszczyć ziemstwo, złożone z wszystkich warstw ludności, swym projektem reformy administracyjnej. Mówią, że w obecnym sezonie spodziewać się należy ostatecznego załatwienia tego *rewolucyjnego* projektu w radzie państwowej (wiadomo, że projekt został już przyjęty na rozkaz cara, mimo sprzeciwienia się większej części rady— *tłum.*)

Nazwałem projekt ten rewolucyjnym całkiem nie na żart. Zamiarem jego jest we wszystkich gubernjach, posiadających ziemstwa, uczynić *tabulam rasam* ze wszystkiego tego, co w ciągu przeszło 20 lat zrobiono w nich dla dobra publicznego, a nadto *pozbawić Rosję wszelkiej możliwości legalnego przejścia* od jednego porządku, który niedawno sam rząd i społeczeństwo uznały

za nienormalny, do innego, o którym społeczeństwo bardzo jasne ma wyobrażenie.

I rzeczywiście po tem wszystkiem, co wypowiedzianem było przez reprezentantów ziemskich w latach 1879—1883, rząd złożony z ludzi choć nieco wykształconych i przenikliwych nie mógł przyjąć innego programu prócz w przybliżeniu następującego:

1) Usunięcie wszystkich tych obkrojeń ustawy ziemskiej, jakie dokonane zostały po roku 1865.

2) Zwołanie delegacyj od istniejących ziemskich zgromadzeń, przynajmniej gubernjalnych, dla wypracowania projektów zmian w ustawach ziemskich, jakich się domaga praktyka, a także projektów reformy administracyjnej, jakoteż dla przedłożenia rządowi dalszych potrzeb krajowych.

3) Rozszerzenie instytucyj ziemskich na zachodnią połowę caratu*). Równocześnie należało zarządzić co potrzeba dla

---

**) Przy wydaniu ustawy o ziemstwach 1864 roku oczywiście istniał zamiar w jak najkrótszym czasie rozszerzyć je na gubernie Zachodnie, gdyż w uwadze do ustawy czytamy: „Pozostawia się ministrowi spraw wewnętrznych w porozumieniu z miejscowymi jenerał-gubernatorami w guberniach Zachodnich decyzję co do czasu i sposobów przeprowadzenia instytucji ziemstwa w tych guberniach“. Co zaś do Królestwa Polskiego, to tutaj działalność rad ustanowionych w roku 1861 zawieszoną została tylko z powodu zbrojnego powstania. Ale od czasu uśmierzenia powstania polskiego minęło

4) zagwarantowania ustawą najelementarniejszych praw osobistych, jak nietykalność osoby bez sądu, wolność sumienia, prasy i petycyj (i już dla tego samego także zgromadzeń). I wreszcie jako logiczne następstwo poprzedzającego powinna być wydaną

5) amnestja dla skazańców politycznych, a osobliwie restytucja praw dla wysłanych na zsyłkę administracyjną.

Przy takich warunkach piekące potrzeby ludności Rosji po części byłyby zaspokojone, po części znalazłyby drogę legalną dla swego wyrażenia — i wewnętrzny rozwój Rosji stanąłby na normalnej, pokojowej drodze, a równocześnie zmieniłoby się też radykalnie jej położenie pośród sąsiednich narodów, między którymi te nawet, co lgną do niej ze strachu przed różnymi tępicielami z zachodu, boją się jej porządków i wpływu. Ponieważ jednak rząd obecny, reprezentowany przez takiego osobistego wroga ziemstwa, jak hr. D. Tołstoj, sprzeciwia się nawet takim *minimalnym* ustępstwom na rzecz ziemstw, to ziemskim ludziom nie pozostaje nic innego, jak tylko odnowić nacisk na rząd w tym kierunku, w jakim był on wykonywany w latach 1858—63 i 1879—83. Ale po dawniejszych próbach jakoteż wobec konieczności zdobycia już raz nieodwołalnych gwarancyj wolności osobistej i samorządu, nacisk ten powinien być teraz daleko bardziej stanowczym, niż dawniej.

---

już 25 lat — i obecnie nie ma absolutnie żadnego powodu do pozbawiania tak obszernej prowincji wszelkiego cienia reprezentacji ziemskiej.

Jeżeli porównamy ziemskie manifestacje 1879—83 r. z domaganiami szlacheckich zgromadzeń 1858—63 r., to zobaczymy niewątpliwy postęp pod względem wyrazistości i wszechstronności pojmowania istoty wolności politycznej, postęp spowodowany co najmniej tem, że obecnie zabiera głos ciało, w którem reprezentowane są wszystkie warstwy społeczne. Lecz pod względem energji w manifestowaniu tych domagań, jakoteż pod względem organizacji sił nietylko dla ich zrealizowania, ale i dla nadania większej powagi samym manifestacjom ziemcy rosyjscy postąpili wcale niedaleko. Tak np. ostatnie deklaracje o konieczności ziemskiego soboru miały miejsce tylko w połowie gubernialnych zgromadzeń ziemskich i w kilku zgromadzeniach szlacheckich, ale dorywczo, prawie bez powtórzeń, bez solidarności nawet między sąsiedniemi guberniami.

Wstyd powiedzieć — większa część tych deklaracyj nawet nie opublikowana, nie mówiąc już o tem, że dosyć było rozporządzenia gubernatora, by w wielu zgromadzeniach podobne deklaracje zepchnąć z porządku dziennego. Od r. 1878 było kilka prób zmawiania się i zjazdów w celu ustanowienia pewnej solidarności i określenia sposobu, w jakiby można wywrzeć presję na rząd. Ale we wszystkich tych próbach było mało energji i organizacji, a bardzo dużo niedołęstwa i braku karności.

Nie nadszedł jeszcze czas dla jawnej historji tych prób, mybyśmy też wcale tutaj o nich nie wspominali, gdyby w prasie nie były się pojawiły o nich niektóre, niezupełnie dokładne wiadomości. Najbardziej uwagi godnemi są te wiado-

mości, które dał Amerykanin p. Kennan w „Century“ (1887 r. listop.) pt. „Ostatnia manifestacja rosyjskich liberałów“. Jest tam mowa o memorjale podanym w marcu 1880 r. hrabiemu Loris Melikowowi przez 25 wybitnych obywateli moskiewskich, w tej liczbie kilku profesorów, adwokatów i znanych pisarzy, jakoteż reprezentantów warstwy wykształconej (ziemców? właścicieli dóbr?). W przedmowie do tekstu tego memorjału opowiada p. Kennan o liberalnych manifestacjach zgromadzeń ziemskich 1879 i o rokowaniach ziemskich liberałów — „Liberalnego komitetu“, jak mówi p. Kennan, od którego niby to wychodziła inicjatywa tych manifestacyj — z terrorystami celem nakłonienia ich, by nie przeszkadzali próbom ziemców — przywrócenia rządu na drogę reform.

Musimy zauważyć, że w opowiadaniu p. Kennana są luki i niedokładności i cała chronologja zdarzeń u niego jest bałamutna. Zupełnie prawdziwem jest tam tylko to, że niektórzy ziemcy w r. 1878 prowadzili w Kijowie rokowania z socjalnymi rewolucjonistami, pośród których wówczas właśnie pojawili się „terroryści“. Celem tych rokowań było rzeczywiście to, co podaje p. Kennan, ale było to jeszcze przed zabiciem szefa żandarmów Mezencewa (4. sierpnia), a natychmiast po zamachu w Kijowie na towarzysza prokuratora Kotlarewskiego (23. lutego) i po zabójstwie oficera żandarmów Heikinga (25. maja) — faktów, z powodu których pierwszy raz pojawiły się proklamacje podpisane przez „Komitet wykonawczy rosyjskiego stronnictwa socjalno - rewolucyjnego“, który wszystkie te fakty przyjmował na siebie.

(Poprzedni zamach na oberpolicmajstra Trepowa 24. stycznia 1878 przedstawiono jako czyn indywidualny; proces Wiery Zasuliczowej był 31. kwietnia 1878 r.). Namawiając terrorystów, by porzucili swój sposób wojowania lub przynajmniej odłożyli go na później, ziemcy ze swej strony zamierzali kollektywnie oświadczyć rządowi przedewszystkiem: 1) o konieczności przywrócenia ziemskiej ustawy i ustawy prasowej z r. 1865, 2) o konieczności zniesienia zsyłki administracyjnej i sądów wyjątkowych za przestępstwa polityczne,— wreszcie zaś, jakąkolwiekby była odpowiedź rządu, 3) o konieczności zwołania powszechnej reprezentacji ziemskiej. Kijowscy rewolucjoniści socjalni odmówili przyjęcia tego projektu — a ziemcy przyciągnęli do siebie tylko niektóre „legalne“ elementy mniej lub więcej radykalnego odcienia, w tej liczbie także kilku ukrainofilów. Utworzony tym sposobem sojusz niektórzy jego uczestnicy nazwali — nie bez ironji, jak to często bywa — *Ligą opozycyjnych elementów* lub po prostu *Ligą*. Rozszerzyła ona swe stosunki i na północne gubernie, gdzie w r. 1880—81 rozgałęziła się nawet bardziej, niż na południu i zorganizowała się silniej, wytworzywszy ze siebie „*Towarzystwo Ziemskiego Związku i Samorządu*“ lub po prostu „*Ziemski Związek*“ („Ziemskij Sojuz“). Tymczasem nazwa Ligi poszła z ust do ust i dzięki sile tajemnicy i niejawności, zaczęto je stosować do najrozmaitszych towarzystw, o jakich chodziły słuchy. I tak kiedy hr. Ignatiew 1882 r. utworzył komisję dla zebrania wiadomości o „towarzystwach nie tak bardzo szkodliwych“, to wskazał jej prócz „Ziemskiej Ligi lub Z. Sojuza“ z jego

organem *Wolnoje Słowo* jeszcze trzy Ligi: Liberalną (w Moskwie), Ukraińską i Gruntową, która wrzekomo przy pomocy Ziemskiej Ligi zamierzała zakładać „inteligentne“ kolonje rolnicze stosownie do idej p. Engelhardta. Piątem towarzystwem tego rodzaju był „Czornyj Peredieł“. Śród publiczności nazywano Ligą i „Dobrowolną Ochronę“, która, jak mówiono, miała w planie także zwołanie ziemskiego soboru (zob. w *Wolnem Słowie* nr. 41 Działalność „Swiętej Drużyny“ i program „Dobrowolnej Ochrony“), i nawet „Swiętą Drużynę“ lub „Drużynę Ratunku“, dobrowolnych żandarmów i szpiegów, utworzoną przy gradonaczalniku petersburskim Baranowie, której członkowie zamierzali nawet urządzać kontrazamachy i pojedynki na wyimaginowanych zagranicznych kierownikach carobójstwa; słuchy o takich zamiarach zostały potwierdzone przez świadectwo jednego z członków „Drużyny“, przytoczone przez p. Leroy-Beaulieu (loc. cit. II., 162).

Ludzie rozmaitych kategoryj znajdowali interes w podtrzymywaniu tego zmięszania pojęć nawet za pomocą druku — zob. *Obszczeje Dieło* i *Le Revolté* 1881 i 1882 r., *Kalendar Narodnoj Woli* na r. 1883 itp., a także *Prawdę*, terrorystyczno-anarchiczny organ, wydawany w Genewie 1882—83 r. przez ajenta Sudejkina, niejakiego Klimowa. Wspomniana już komisja założona przez Ignatiewa, ułożyła dokument pt. „Relacja N. II. o toku sekretnego śledztwa w sprawie antyrządowych towarzystw nie tak bardzo szkodliwych, od 1. lutego do 1. czerwca 1882 r.“, wydrukowany w *Obszczem Diele* w r. 1884, a pierwotnie opu-

blikowany w przekładzie polskim w krakowskiej *Nowej Reformie.*

W relacji tej wspomniano i o kijowskich rokowaniach 1878 r., chociaż nader niedokładnie, na podstawie zeznań jednego zdrajcy z politycznych podsądnych, a prócz tego, po części mimowolnie, z niewiadomości tak właściwej policji rosyjskiej, po części zaś naumyślnie, spleciono w jedną organizację kijowskie ukrainofilstwo, genewską „Hromadę", „Ziemskij Sojuz" z *Wolnem Słowem*, „Dobrowolną Ochronę" i „Kramołę" reprezentowaną przez Telakowa i Tigricza (Tichomirowa).

W drugiej relacji (N. I.), dotychczas nie opublikowanej, gdzie głównie jest mowa o Lidze Liberalnej, zmięszanie pojęć i osób dochodzi do kompletnego komizmu. Czytelnicy zrozumieją, że jeszcze nie czas rozbierać krytycznie podobne dokumenty, a opublikowanie ich bez krytyki może tylko być pożytecznem dla awanturników i Sudejkinów. Dla takich też celów p. Klimow opublikował w Genewie wspomnianą relację N. II. Ogółem powiedzieć trzeba, że w owym czasie Sudejkiny dowiedli daleko większej zręczności w zasiewaniu kłótni i niesnasek między elementami opozycyjnymi, niż te ostatnie w usiłowaniach około swego zjednoczenia.

O ile nam wiadomo, mniej lub więcej prawidłowe rokowania ziemskich liberałów z terrorystami utknęły na próbie kijowskiej. My przynajmniej nie mamy żadnych wiadomości o rokowaniach ziemców charkowskich, o jakich wspomina p. Kennan, a które według jego słów miały się były odbyć już po zabójstwie Mezencewa i w

których wrzekomo terroryści przedłożyli wiadome domagania z tym dodatkiem, że jeżeli rząd uczyni im zadość, to „stronnictwo wyrzecze się wszelkich faktów przemocy i zajmie stanowisko wyczekujące“. (P. Kennan przdstawia tu, ale jeszcze skromniej, właśnie te punkty, które w Kijowie proponowali ziemcy terrorystom, a nie na odwrót). Po tych rokowaniach, jak twierdzi p. Kennan, charkowskie zgromadzenie ziemskie przedłożyło wiadomy adres, zredagowany przez p. Hordijenkę.

Nie ośmielamy się stanowczo zaprzeczać świadectwu p. Kennana; być może, że ktokolwiek z ziemców charkowskich prowadził podobną rozmowę z jakim rewolucjonistą, — nie należy jednak żadną miarą tego uogólniać, tembardziej, że nigdzie w Rosji rewolucjoniści faktycznie nie wstrzymali się wówczas od zabójstw politycznych, a adres ułożony przez p. Hordijenkę (członka Liberalnego komitetu według słów p. Kennana) po zabójstwie Mezencewa, nie mógł obudzić sympatyj u rosyjskich rewolucjonistów socjalnych ku ziemskim liberałom. Wogóle p. Kennan zbyt wiele uogólnia urywkowe dane o rosyjskich liberałach i terrorystach. Takich systematycznych stosunków między nimi nie było; nie mogły wówczas w żaden sposób ułożyć się między nimi żadne kompromisy z powodu różnicy zdań jakoteż całej taktyki obu stron. Według świadectwa p. Kennana warunki przedłożone przez terrorystów „Komitetowi Liberalnemu“ były: 1) usunięcie istniejących ograniczeń słowa i prasy, 2) zagwarantowanie praw osobistych przeciw kapryśnym, nieprawnym i niestosownym (?) postępkom władz wykonawczych, i 3) przyzwanie w ten lub ów sposób ludności do

udziału w rządzeniu. Tymczasem biorąc na uwagę wszelkie inne dane, właśnie ten ostatni punkt wstrętny był socjalistom rosyjskim 70-tych lat, a więc i pierwszym terrorystom jako równoważnik „konstytucji". Według słów biografa Żelabowa (str. 16) południowi terroryści w r. 1878 na pytanie: „Przyznajecie więc konieczność wolności politycznej?" odpowiadali: „Nie potrzeba nam konstytucji, nie potrzeba nam ich ustaw! Niech tylko rząd patrzy się przez szpary, niech tylko my faktycznie mamy wolność" (rozumie się, wolność agitacji socjalistycznej!) Proklamacja petersburska z powodu zabicia Mezencewa, wyłuszczywszy wyżej zaznaczony pogląd socjalistów na burżoazję i rząd, domaga się od tego ostatniego następujących rzeczy: 1) „wolności słowa i prasy, 2) sądu przysięgłych dla procesów politycznych, i 3) amnestji za poprzednie przestępsta polityczne" — ale ani słowa nie mówi o „przyzwaniu w taki lub inny sposób ludności do udziału w rządzeniu" (Tikhomiroff, La Russie politique et sociale, wyd. 1, str. 440). O ile nam wiadomo, łaskawszem okiem na konstytucję zaczęli patrzeć dopiero przy końcu 1878 r. niektórzy kijowscy soc. rewolucjoniści, jak np. Osiński, lecz poglądy te uważane były przez ich towarzyszy za herezje.

Próba kijowska 1878 r. godna uwagi tylko jako usiłowanie pewnej grupy ziemskiej do nawiązania bezpośrednich stosunków z rewolucjonistami, a także jako krok, który pociągnął za sobą próbę pewnej organizacji elementów opozycyjnych. Nie doszedłszy do zgody z socjalistami-rewolucjonistami, Liga kijowska udecydowała mimo to prowadzić agitację w ziemstwach rozma-

itych gubernij dla osiągnięcia wyżej wspomnianych celów, a także dopomagać do opublikowania rozmaitych głosów niezadowolenia z istniejących porządków politycznych. W tym celu wysłała kilka rękopisów dla wydrukowania w Galicji. Z pomiędzy tych rękopisów wkrótce wydrukowaną i wypuszczoną została w świat broszura „Ruch marcowy studentów uniwersytetu kijowskiego r. 1878“ (w tym czasie wykluczono z uniwersytetu 270 studentów, z których wielu wysłano do odległych gubernij, przyczem były demonstracje uliczne, przeciwko którym krwawą kontrdemonstrację urządzili sławetni rzeźnicy moskiewscy). Dwie inne broszury: „Rosyjska młodzież, rząd i społeczeństwo, z dodatkiem protestu uniwersytetu charkowskiego (przeciw biciu studentów przez kozaków) i relacji senatu uniwersytetu petersburskiego“ (o stosunku policji do studentów), i najbardziej zajmująca pod względem politycznym broszura: „Najbliższe zadania ziemstwa, z dodatkiem odpowiedzi ziemstwa czernihowskiego na odezwę rządu“ itd. — nie ujrzały świata bożego, ponieważ galicyjskie władze, które właściwie wówczas rozpoczęły były u siebie walkę z ruskim i polskim ruchem socjalistycznym, poaresztowały ludzi, którym polecone było drukowanie, i skonfiskowały same broszury, mimo, że te wcale nie naruszały ani Austrji, ani Galicji. Była to przeszkoda wcale nie nieprzewidziana i nie niepodobna do usunięcia, sama zaś myśl drukowania w Galicji liberalnych publikacyj dla Rosji jest bardzo szczęśliwa. Niestety, w owym czasie nie istniały tam jeszcze dostatecznie wpływowe i dalekowidzące grupy polskie i ruskie, któreby dopomogły takiej

robocie, wprost pożytecznej dla ich współbraci rosyjskich — grupy takie teraz dopiero zaczynają się tam tworzyć. To też było przyczyną, że artykuł „Najbliższe zadania ziemstwa“ wydrukowany był dopiero w r. 1883 w numerze 56 „Wolnego Słowa“, kiedy nam doręczono jedyny uratowany egzemplarz tej broszury („Głos ziemski z niedawnego czasu“).

Najbardziej uwagi godne ustępy w tym artykule: Krytyka odpowiedzi charkowskiego i połtawskiego ziemstwa na odezwę rządową 1878 r, i program. Przytoczywszy obietnicę owych odpowiedzi, „wyrwać z korzeniem propagandę“ itp. — autor pisze: „Sądzimy, że ziemstwa połtawskie i charkowskie poszły błędną drogą. Jakie dobra konstytucyjne przyrzeczemy narodowi rosyjskiemu, jeżeli się z góry zobowiążemy dusić ideje i niszczyć ludzi żyjących dla idei?“ A program ziemstwa autor określa tak: „W obecnej chwili ziemstwo powinno wypisać na swoim sztandarze trzy hasła: *wolność słowa i prasy, zagwarantowanie osobistości i zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego“ (konstytuanty)*. Termin „zgromadzenia konstytucyjnego“, bardziej abstrakcyjnie-radykalny, niż praktyczny dla danej chwili, wszedł potem w program „Narodnej Woli“. Autor artykułu: „Najbliższe zadania ziemstwa“ sam jest na tyle radykalnym, że nalega właśnie na zwołanie konstytuanty, upominając ziemstwo, by „odrzuciło wszelką konstytucję daną z góry“ jako „komedję konstytucyjną“.

Po nieudałej próbie Ligi kijowskiej we Lwowie dopiero w sierpniu 1881 r. „Ziemskij Sojuz“ wziął się do wydawania swego organu *Wolnoje Słowo* w Genewie. Początkowa redakcja tego

pisma kroczyła torem ligi kijowskiej, a mianowicie obok propagandy idej samorządu ziemskiego miała na celu dopomagać opublikowaniu idej wszelkich opozycyjnych kierunków w Rosji prócz terorystycznego, tj. właściwie zasadniczego teroryzmu, gdyż na zabójstwa polityczne (nie całkiem stosownie nazywane teroryzmem, albowiem teror Jakobinów francuskich był systematem pewnego rządu, a nie konspiratorów) „Wolnoje Słowo“ patrzało jak na naturalny wynik danego systemu rządowego i symptom powszechnego przeciwniemu rozdrażnienia, ale nie jak na stosowny i do celu prowadzący sposób walki politycznej. W r. 1882 zaostrzył się jeszcze jeden powód rozdziału między „Wolnem Słowem“ a rosyjskiemi kółkami rewolucyjnemi, gdyż w owym czasie w „Narodnej Woli“ stanowczo zapanował kierunek „jakobiński“ — centralistyczny i nawet dyktatorjalny (por. „Narodnaja Wola“ nr. 8—9 i mój artykuł „Nar. Wola“ o centralizacji walki rewolucyjnej w Rosji w „Wolnem Słowie“ nr. 37—38), który stał w pełnej sprzeczności z ziemskiemi dążnościami do samorządu. Z innych odcieni rosyjskiego ruchu socjalistycznego dość nawet szeroko reprezentowanym był w „Wolnem Słowie“ 1881—1882 r. kierunek socjaldemokratyczny; zagraniczni publicyści rosyjscy, hołdujący temu kierunkowi, krótko przedtem wydawali „organ socjalistów-federalistów“ (Czornyj Peredieł). Z czasem jednak okazała się niemożliwość pogodzenia samorządu ziemskiego z czornoperedielską socjaldemokracją, która co raz bardziej nabierała charakteru antyliberalnego i centralistycznego (zob. osobliwie nr. 34 i 35 „Listy o ruchu robotniczym“ i „Uwagę od redakcji“).

Czornoperedielcy usunęli się więc z „Wolnego Słowa“, i pismo nabrało bardziej jednolitego charakteru, objawiwszy się wprost jako organ „Towarzystwa Ziemskiego Związku i Samorządu“ (zob. artykuł naczelny w nrze 37 z d. 15. maja 1882 r.). Pismo to zresztą i nadal umieszczało głosy rozmaitych kierunków (nawet w obronie „terorystów“, zob. np. w nrze 38 „W wilję teroryzmu“, por. przedtem nr. 10 „Uwaga o wzajemnym stosunku wyłaniających się w Rosji stronnictw“) i dużo miejsca poświęcał kwestji społecznej, śledząc za różnorodnymi jej objawami w Europie i Ameryce (tak np. podanem było pierwsze w języku rosyjskim dość obszerne streszczenie teorji H. George'a o unarodowieniu ziemi) i wyrażając współczucie dla tych kierunków socjalistycznych, które dążą do rozwiązania kwestyj społeczno-ekonomicznych na gruncie obywatelskiej wolności i samorządu.

Ostatecznie jednak próbę wydawania organu ziemskiego w rodzaju „Wolnego Słowa“ nie można nazwać udatną już chociażby dla tego, że właściwie ziemskie materjały zaczęły napływać do redakcji regularnie dopiero z końcem 1882 r., a w maju 1883 wydawnictwo upadło.

Nie mogą liberalni ziemcy pochwalić się swą energją i w sprawie organizacji legalnego liberalnego ruchu w ziemskich i szlacheckich zgromadzeniach w Rosji. Dość było rządowi postraszyć ziemski liberalizm wysłaniem kilku ludzi (i to „w miejsca nie tak bardzo odległe“) a nawet naganami, by całe plany manifestacyj — np. nawet przeciw wysyłce administracyjnej — były chowane do kieszeni. Wreszcie niektórzy ziemcy i na-

wet całe zgromadzenia, które prosiły o ogólno ziemską reprezentację dla walki z „kramołą“, posuwały swój oportunizm nie tylko po za granice moralności, ale i po za granice politycznej roztropności i nawet prostego zrozumienia zjawisk społecznych, gdyż rząd rosyjski nazywa „kramołą“ nie tylko zabójstwa polityczne, ale i wszelki społeczny ruch w ogóle chrzci imieniem anarchizmu. Tymczasem ruch społeczny jest teraz nieunikniony w każdym kraju europejskim; im bardziej i od dawniejszego czasu kraj ten jest wolny, tem spokojniejszy jest charakter owego ruchu, i odwrotnie, zaś zabójstwa polityczne są to albo zjawiska przypadkowe (jak zamach Passanantego na króla Humberta), które wszędzie trafić się mogą, lnb też jeżeli stają się systematycznemi, jak w Rosji, to właśnie wskutek ucisku i okrucieństw rządu.

Nieuniknionymi stały się teraz także objawy terroryzmu społecznego (istniały one właściwie od wieków, ale dopiero teraz wymyślono dla nich nową anarchiczną teorję), i jeżeli porządek obecny w Rosji potrwa dłużej, to będą one zapewne liczniejsze i bardziej świadome.

P. Kennan według słów swoich znajomych ziemskich liberałów mówi: „niepodobieństwem byłoby osiągnąć cokolwiek w drodze pokojowej, jeżeliby terroryści nie przestawali dalej drażnić i niepokoić rząd groźbami i aktami gwałtu“. Ale w takiem stawianiu kwestji był cały błąd ziemskich liberałów; trzeba było brać rzeczywistość jaką ona jest, i z danym rządem i z terrorystami, i ułożyć wśród danych warunków plan kampanji na wszelki wypadek, i to plan kampanji tak po-

kojowej, jak i wojennej. Właściwie zupełnie pokojowych sposobów liberalizm rosyjski mieć nie może, gdyż wszelkie wyrażenie opinji o zmianie formy rządu jest tam ustawą zakazane. Ziemscy liberali powinni byli stanowczo przekroczyć ten zakaz i tem przynajmniej pokazać swą siłę i w obec rządu i w obec terrorystów. Że zaś liberali ziemscy tej siły nie pokazali, to musieli dożyć do tego, że oto rząd zamierza zniszczyć nawet pooboszczypywanie już ziemskie instytucje i zawrócić Rosję wstecz do porządków mikołajowskich. Ziemscy liberali muszą obecnie albo przystać na takie zniszczenie i zająć sami tylko „wyczekujące stanowisko", albo wstrzymać rząd na tej zgubnej dla Rosji drodze. Ale w chwili obecnej pozostała dla nich tylko jedna całkiem legalna droga: osobiste oświadczenia w obec cara lub przynajmniej w obec członków Rady stanu, którzyby zechcieli przyczynić się do tego, by otworzyć carowi oczy. Zapewne i tym sposobem można osiągnąć cokolwiek, bodaj np. zachowanie status quo, i to tylko pod warunkiem, jeżeli domagać się tego będzie imponująca liczba osób. Ale i dlatego potrzebną jest energja i zmowa, a więc i pewne ryzyko.*)

---

*) Cały nasz szkic był już złożony, gdy w dziennikach zagranicznych zaczęły pojawiać się wiadomości, że projekty Tołstoja napotkały na jednomyślną prawie opozycję w łonie Rady stanu i prawdopodobnie odrzucone będą przez samego cara. (??) Jeżeliby nawet tak się stało, to w żaden sposób nie może to być uspokajającem nawet dla najumiarkowańszych stronników samych ziemskich instytucji nawet w ich obecnym kształcie.

A zbiorowe manifestacje na zgromadzeniach obecnie mniej, niż kiedykolwiek możliwe są bez zmowy i postanowienia — „wyjść z legalności, by wstąpić w prawo“, tj. po prostu nie zważać na zamykanie dyskusyj przez gubernatorów i prezydentów, przyczem potrzeba, by ziemcy przynajmniej kilku gubernij, którym wypadnie rozpocząć kampanję, nie ustraszyli się co najmniej wysyłki administracyjnej. *) Czy znajdzie się obecnie u

---

Przecież praktyka 25 lat pokazała, że nawet stosowanie ustawy z r. 1864 jest niemożliwem przy istniejącym powszechnym systemie administracji i rządu w Rosji, nie mówiąc już o tem, że ta praktyka pokazała też braki samej owej ustawy i konieczność zmian w niej w duchu bardziej demokratycznym i liberalnym. Gdzież gwarancja, że zmiany te będą dokonane, nawet jeżeliby hr. Tołstoj uznał za rzecz stósowną podać się do dymisji, jeżeli niema gwarancji nawet na to, że w miejce jego nie nastąpi jaki hr. Wałujew, Timaszow, Makow?... W obec tego kwestja ziemska i nawet kwestja o instytucjach ziemskich z r. 1864 pozostaje w każdym razie w tem samem stadjum, jakie mieliśmy na myśli pisząc swą pracę.

*) Leroy Beaulieu pisze, że w Petersburgu udecydowanem było wysłać p. Hordijenkę i innych na Sybir, i że tylko hr. Loris Melikowowi udało się temu zapobiedz (Op. cit. 225). Nie wiemy, o ile prawdziwą jest ta wiadomość, otrzymana oczywiście „od pewnego byłego ministra“. Nie wiadomo też, ilu ziemców ucierpiało dotychczas za liberalizm prócz p. Petrunkiewicza, wysłanego z czernihowskiej do kostromskiej gubernji. Pogłoski, jakie chodziły o p. Winbergu z tauryckiej gubernji i o p. Kostliwcowie z nowogrodzkiej, nie są jasne.

ziemców na tyle odwagi? Oto jest pytanie. Na razie, po historycznem przeglądnięciu przeszłości musimy powiedzieć, że takich przymiotów, jak stanowczość i odwaga, u ziemskich liberałów było bardzo mało.

Ten, jak i większa część innych wyżej zaznaczonych niedostatków rosyjskiego liberalizmu ziemskiego da się wyjaśnić niedostateczną ilością młodych elementów radykalnego kierunku pośród ziemców. To zaś znowu tłumaczy się tem, że od samych 60-ych lat, a osobliwie w latach 70-ych młodzież rosyjska występowała do walki politycznej w zbyt wczesnym wieku, zanim zdołała nabyć jakiego specjalnego wykształcenia, a tem bardziej profesjonalnego stanowiska, a także tem, że w rosyjskich sferach radykalnych kwestje ściśle polityczne (państwowo-administracyjne) nie cieszyły się uznaniem lub nawet zupełnie bywały ignorowane dla kwestyj społeczno-ekonomicznych, które jedynie uważane były za ludowe, przyczem te ostatnie przedstawiano jakoś tak, jakby były zupełnie niezależne od realnych instytucyj państwowo-administracyjnych. To były powody, dla których radykaliści rosyjscy nietylko nie myśleli wchodzić do ziemstw, ale nawet mało zajmowali się tem, co się tam robi i myśli.

Od jakiegoś czasu ten stan rzeczy zaczyna ulegać zmianie, i obecnie nieraz słyszeć można rozmowy o konieczności zbliżenia radykałów ze „społeczeństwem“, a więc i z ziemcami, którzy reprezentują największą i najbardziej niezawisłą od służby część tego społeczeństwa, zbliżenia w celu

wspólnego wywalczania wolności politycznej, której konieczność po różnych doświadczeniach uznali i ziemcy i narodnicy-radykaliści. Jest to wielki krok naprzód, który nie pójdzie na marne. My jednak ze swej strony obawiamy się, by i to „chodzenie“ między społeczeństwo i ziemstwo nie doprowadziło do rozczarowania takiego, jakie nastąpiło po „chodzeniu między lud“ — obawiamy się, że w obecnych sferach społeczno-ziemskich znajdzie się tylko poczucie konieczności i form wolności politycznej, ale mało sił zdolnych do natychmiastowej aktywnej walki za nią, tak że w rezultacie okazać się może, iż radykalistom rosyjskim właściwie nawet nie było się do kogo zbliżać. Jeżeliby tak się stało, to młodsze pokolenia radykalnego kierunku same będą musiały stać się ludźmi „społeczeństwa“, ziemcami i czynnymi liberałami. Niewątpliwie, że przez to opóźni się ustanowienie wolności politycznej w Rosji, ale w naszym wieku, kiedy świadomość społeczna wzrasta w przyspieszonem tempie, opóźnienie to nie może być zbyt długiem. Prawda, wszelkie opóźnienie może obecnie narazić Rosję na wielkie nieszczęścia, ale społeczeństwa i narody nieuchronnie ponoszą karę za swą słabość, niewiadomość i swe błędy. Nie podlega wątpliwości, że i kary te wyjdą Rosji na dobre — i wówczas, jakimkolwiekby był los obecnych instytucyj ziemskich, opinja publiczna w Rosji zapewne z większą jeszcze energją stanie znowu na tym punkcie, na którym stały liberalne zgromadzenia szlacheckie w 1858—62 i ziemskie w 1879—1883 latach.

Co komu przeznaczone, tego koniem nie objedzie!

Jeżeli obecne instytucje ziemskie będą skasowane, to domagania liberalne pojawią się znowu na zgromadzeniach szlacheckich, jak w latach 1858—1862; jeżeli zaś ziemstwa przetrwają obecne przesilenie, to po jakimś czasie one znowu, mówiąc językiem moskiewskiego dziennika reakcyjnego, „staną się teatrem saturnalij konstytucyjnych“, jak w latach 1879—1883.

W początku szkicu obecnego powiedzieliśmy, że ruch liberalny w Rosji wzmaga się według nieprzepartych praw dziejowych. Fakty przez nas przedstawione pokazują, że Rosja wstępuje w okres podobny do tego, jaki przebyła np. Francja przed r. 1788 i Prusy przed r. 1847 i który skończyć się musi tak samo, jak skończył się w owych krajach, tj. reformą polityczną. Stać się to musi zarówno wskutek związków Rosji z Europą zachodnią, jak też wskutek postępu jej wewnętrznego rozwoju. Nic nie masz niewłaściwszego, jak przeciwstawianie Rosji Zachodowi; jest to właściwie odgłos jednostronnego, wyłącznie wyznaniowego poglądu na życie i na historję. Jeżeli nawet nie uwzględniać całej zachodniej połowy Rosji (od Nowogrodu do Ukrainy), która zawsze miała tyle styczności i analogji z zachodnią Europą, a mieć na względzie zawsze tylko państwo Moskiewskie, którego instytucje stały się obecnie ramą dla życia politycznego całej ludności imperjum rosyjskiego, to zobaczymy, że instytucje te, mimo wszystkich swoich różnic miejscowych, należą do typów wspólnych wszystkim europejskim konty-

nentalnym państwom doby chrześcjańskiej. Na czele wszystkich tych państw widzimy naprzód monarchę otoczonego ziemskimi elementami doradczymi różnej siły, potem monarchę absolutnego otoczonego zawisłą od niego biurokracją, a wreszcie stopniowy zanik elementu monarchiczno-biurokratycznego wobec ziemskich wybieranych, które coraz bardziej się demokratyzują. Główna różnica historji ustroju moskiewskiego od historji pokrewnych mu ustrojów europejskich wcale nie ma charakteru jakościowego, ale polega tylko na większem opóźnieniu jego przemian, co znowu tłumaczy się późnem pojawieniem się państwa Moskiewskiego na arenie dziejowej.

Zestawienie dat chronologicznych z politycznej historji państwa Moskiewskiego i naprz. Francji, z którą najwięcej ona ma analogji, tak jest pouczającem, że uważamy za rzecz stosowną nawet w obecnym krótkim zarysie przypomnieć niektóre ważniejsze dane.

Wydzielenie się Francji z konglomeratu Karolingowskiego w r. 843; wydzielenie księstwa Włodzimirsko-Moskiewskiego ze staroruskiego układu politycznego w r. 1243 — różnica o 400 lat.

Ostateczne złożenie się Etats Généraux we Francji w r. 1302; pierwszy Sobor ziemski w państwie Moskiewskiem w r. 1550 — różnica o 248 lat.

Ostatnie zgromadzenie Etats Généraux 1684 r.; ostatni Sobór ziemski 1698 r. — różnica o 84 lat.

Próba zwołania Etats Généraux w czasie Frondy 1649—1651 r.; próba ograniczenia absolutyzmu carowej Anny 1730 r. — różnica o 79 lat.

Ponieważ odległość między etapami życia politycznego we Francji i w Rosji coraz bardziej się zmniejsza, to francuskiemu zwołaniu nowych Etats Généraux w r. 1789 dawno już powinno było odpowiadać zwołanie nowego Soboru ziemskiego w Rosji. Nie stało się to dotychczas jedynie w skutek niektórych okoliczności i komplikacyj położenia Rosji w XVIII w., a między innemi wskutek szczególnego obijania się w niej wypadków europejskich.

Przedewszystkiem carstwo Moskiewskie z końcem XVII. w. po przyłączeniu doń Ukrainy zdobyło zbyt prędko na południu i zachodzie obszerne kraje z różnorodną ludnością i instytucjami. Zdobyciu temu dopomagała o ile ekspansywna siła państwa moskiewskiego, o tyle lub jeszcze bardziej słabość państw sąsiednich wskutek narodowo-klasowych antagonizmów na całym pasie od Finlandji do Czarnego morza. Kraje te nie mogły być rychło doprowadzone do jedności politycznej innym sposobem, oprócz z początku dyktatorjalnego z pewnemi ustępstwami na rzecz elementów miejscowych (Kozaków itp. w Ukrainie, feudałów, po części miast w kraju Bałtyckim), a później w miarę dalszego rozwoju państwowego zjednoczenia, za pomocą biurokratycznej centralizacji. Najpóźniej zdobyty kraj—Królestwo polskie, już w dobie europejskiego liberalizmu przyłączonym był nawet w formie osobnego państwa konstytucyjnego, tak jak

krótko przedtem Finlandja, lecz nie będąc tak odciętym od reszty Rosji i geograficznie i etnograficznie, uledz musiał wreszcie pod ogólne dyktatorjalno-biurokratyczne jarzmo. Tymczasem dopóki rozmaite kraje Rosji znajdowały się w rozmaitem położeniu, przy czem nowe nabytki miały nawet liczne przywileje, w Rosji nie mogła wytworzyć się solidarna opozycja przeciw absolutyzmowi, a separatystyczne dążności w którejkolwiek dzielnicy wywoływały w centrum reakcję na korzyść absolutyzmu, którego zabiegami kraj ten został nabyty.

Do tego, co powiedziano, dodać należy, że sama wyższość cywilizacji zachodniej połowy Rosji nad Moskiewszczyzną była przyczyną tego, że ludzie z tej zachodniej połowy mieli ułatwioną karjerę przy rządzie centralnym, co odrywało ich od spraw miejscowych i przykuwało do tego rządu i jego formy. Przypomnijmy, że w czasie próby ograniczenia absolutyzmu carowej Anny liberałami okazali się możnowładcy-Moskale, podczas gdy małoruscy duchowni i Niemcy-czynownicy stanęli po stronie absolutyzmu. Zapóźniwszy się w ten sposób i zatrzymawszy się w fazie absolutyzmu dłużej, niżby należało, sądząc z przebiegu wewnętrznego rozwoju, Rosja XVIII. wieku stanęła w takich stosunkach do zachodniej Europy, że nawet samo zbliżenie jej do tej ostatniej musiało jeszcze bardziej utwierdzać w niej absolutyzm. Nieograniczone samodzierżstwo wytworzyło się w Rosji w tym czasie, kiedy zachodnia Europa wstępowała w fazę t. zw. „oświeconego despotyzmu“, a że w dodatku losy posiały

absolutyzmowi rosyjskiemu utalentowanego człowieka w osobie Piotra W., to absolutyzm ten stał się w Rosji na jakiś czas ideałem właśnie najwykształceńszych ludzi. Druga utalentowana osobistość na tronie rosyjskim, Katarzyna II, odważyła się nawet na taką demonstrację w obliczu „wieku oświecenia", jak zwołanie czegoś w rodzaju ziemskiego soboru w r. 1767 (tj. o 22 lat wcześniej od francuskiego zgromadzenia 1789 r.), bez obawy o całość swego despotyzmu. Wkrótce potem jednak zachodnie kraje europejskie o ustroju absolutno-monarchicznym, rozczarowawszy się w nadziei na despotyzm, nawet „oświecony", zaczęły dążyć do powszechnego samorządu, którego zasady jasno wyłuszczone były przez francuskie Zgromadzenie Narodowe 1789—91 r. Absolutyzm rosyjski ujrzał w tem ugrozę dla siebie i od tego czasu zaczął wzbraniać się od wypełniania wszelkich postępowych obowiązków zarówno starej wojenno-religijnej monarchji, jak i nowej, filozoficznej.

Tymczasem jedna z zasadniczych różnic między caratem moskiewskim, a monarchjami zachodnio-europejskiemi polegała w tem, że w tych ostatnich monarchizm dopomagał do uwolnienia mas narodu od arystokracji feudalnej i prawie ukończył tę pracę przed początkiem okresu oswobodzenia, gdy tymczasem w Moskiewszczyźnie i potem w Rosji XVIII w. właśnie w okresie absolutno-monarchicznym chłopi zostali oddani na własność duchowieństwu i czynownej szlachcie. Okoliczność tę tłumaczyć sobie trzeba stosunkami kolonizacyjnymi i wojskowymi na równinie Wscho-

dnio-europejskiej, gdzie n. p. państwo Moskiewskie XVI—XVII w., będąc pod względem rozwoju politycznego rówieśnikiem Francji pod królami Valois, pod względem społecznym odpowiadało państwu Frankońskiemu doby Merowingów i Karolingów. Z tego to powodu zasadnicze zjawisko feudalizmu—rozdawanie zaludnionych ziem ludziom „służącym", ze wszystkimi jego skutkami trwało w Moskiewszczyźnie i w Rosji aż do XIX w., a w innych formach trwa aż do naszych dni*). Po urządzeniu wojska na sposób nowoeuropejski, a także pod wpływem idej „oświeconego" wieku, absolutyzm rosyjski (za Katarzyny II.) także gotów był przystąpić do uwolnienia chłopów, ale zetknąwszy się z nowoczesnym europejskim ruchem wolnościowym, absolutyzm ten przeląkł się i stał się konserwatywnym na całej linji. W tym konserwatyźmie umocnił go jeszcze bezpośredni wpływ zachodniego legitymizmu, który podszeptywał carom rosyjskim ideę o ich wszechświatowem antyrewolucyjnem posłannictwie.

W osobie cara Mikołaja widzimy charakterystyczne zlanie się starego bizantyjsko-moskiewskiego caryzmu w nowych wersalsko-potsdamskich formach z nowoczesną antyrewolucyjną dyktaturą. W ciągu lat 30 paraliżując w każdym kierunku rozwój Rosji, sytem Mikołaja I. ostatecznie zado-

---

*) Że forma rządów grała tutaj rolę drugorzędną, widać i z tego, że pańszczyzniana niewola chłopów wzmagała się w XVI—XVIII w. także w napoły republikańskiej Polsce i Litwie.

kumentował swą niedorzeczność, z początku w oczach ludzi najbardziej wykształconych, a wreszcie wobec wszystkich choć cokolwiek myślących i dojrzałych.

Po takiem zadokumentowaniu można było oczekiwać, że absolutyzm rosyjski prędko ustąpi miejsca społecznemu samorządowi, ale wyjaśnione powyżej opóźnienie Rosji na etapie absolutyzmu równocześnie z postępem Europy zachodniej spowodowało nowe warunki dalszego utrzymania Rosji na tymże etapie.

Około 1848 r w Europie zachodniej partje postępowe podzieliły się na umiarkowanie liberalne i radykalne, od których znowu zaczęły się oddzielać frakcje socjalistyczne, przyczem niektóre z tych ostatnich z reakcji przeciw starym klasowo-liberalnym partjom zaczęły nawet chylić się na stronę idej dyktatorjalnych i związku z cezaryzmem. Wszystkie te podziały znalazły też odgłos w Rosji i to nawet wcześniej, zanim rozwój życiowy mógł stworzyć realny podkład dla tych podziałów. Że zaś w Rosji za następcy Mikołaja I., pchniętego na drogę reform po nieudałej wojnie, rozpoczętej przez Mikołaja, musiało zrodzić się nawet uwielbienie dla „oświeconego despotyzmu“, to wspomniane podziały okazały się jak najbardziej na rękę absolutyzmowi, jak to zresztą pokazują liczne dane, zebrane w obecnym szkicu.

Lecz z tych samych danych widać także, że w ostatnich latach samo życie w Rosji dowiodło marności pokładania nadziei na „oświecony“ despotyzm, jakoteż koniecznej potrzeby wolności politycznej dla ruchu radykalno-demokratycznego i

socjalistycznego. Liberalizm stał się niechybnym dogmatem dla każdego konsekwentnego postępowca rosyjskiego, jak niemniej i dla każdego świadomego zwolennika choćby tylko zewnętrznej pomyślności państwa. Takim sposobem podkopane są ostatnie przeszkody stojące w drodze tryumfowi liberalizmu w Rosji. Pozostaje tylko jeszcze, by osłabły antagonizmy plemienne, i by u przodujących ludzi rozmaitych plemion, wchodzących w skład Rosji, wyrobiło się poczucie konieczności solidarnego działania dla przekształcenia jej ustroju politycznego w celach dobra powszechnego. Jako ważny nabytek, rokujący nadzieję na pomyślny wynik także kwestji narodowościowej, podnieść należy tę okoliczność, że ruch liberalny w ziemstwach rosyjskich wyraźnie postawił samorząd miejscowy jako jeden z głównych punktów swego programu.

Jeżeli teraz wszyscy wykształceni ludzie rozmaitych plemion, zaludniających Rosję *stanowczo i bezpowrotnie* staną przy zasadach, kierujących rosyjskim ruchem ziemskim i podawanych w formie konkretnej — a mianowicie w formie żądania *nietykalności zasadniczych praw osoby i samorządu miejscowego, ubezpieczonych samorządem państwowym*, wtenczas główna część pracy zdobywania dla Rosji wolności politycznej będzie zrobioną.

Napróżno byłoby obawiać się obecnej materjalnej słabości liberalizmu w Rosji i ogromnych sił, jakiemi rozporządza absolutyzm. Rozumie się, że siłami materjalnemi gardzić nie należy, i że liberalizm ten powinien zdobywać je we wszy-

stkich elementach ludności rosyjskiej: pośród t. zw. „towarzystwa“ i ludu, pośród „robotników“ i armji. Ale materjalna siła w kwestjach polityki wewnętrznej wcale nie jest wszystkiem, a nawet nie jest rzeczą główną. W naszym czasie sympatyzująca lub przynajmniej neutralna atmosfera moralna jest niezbędnym warunkiem istnienia wszelkiego ustroju politycznego; pozbawiony tej atmosfery ustrój polityczny usycha i upada za najmniejszem pchnięciem lub nawet bez niego.

Tak upadł absolutyzm królewski we Francji — nie 14. lipca 1789 r., kiedy tłum Paryżan szturmował Bastyllę, ale daleko wcześniej, w skutek ogólnej świadomości, która w usta każdego wykształconego Francuza wkładała hasło: Etats Généraux, których zwołanie było udecydowanem już w lecie 1788 r. w skutek zaburzeń w kilku prowincjach i manifestacyj zgromadzenia prowincjalnego (états) w Dauphiné w sprawie reformy Izb sądowych (parlamentów).

Tak absolutyzm pruski upadł — nie w skutek walki na ulicach Berlina 18—19 marca 1848 r., (która wybuchła przypadkowo i z powodu kwestji drugorzędnej, gwardji narodowej), ale już w r. 1847, kiedy król reakcjonista pod naciskiem opinji publicznej, wyrażonej między innemi także w postulatach prowincjonalnych zgromadzeń ziemskich (Provinzialstände), zwołał gremjalne ich zgromadzenie (der vereinigte Landtag, patentem z d. 3. lutego 1847 r.). Same wypadki 12—14 lipca w Paryżu i 18 marca w Berlinie dlatego tylko były możliwe, że atmosfera moralna otaczająca

już rządy, nie pozwalała im użyć przeciw ruchom w stolicy siły materjalnej, której rządy owe miały jeszcze bardzo dużo.

D. 13. marca 1848 rząd austrjacki, zastarzały w reakcji, uległ właściwie garstce ludności wiedeńskiej, która przystąpiła do niego z domaganiem się dymisji Metternicha i proklamowania wolności politycznej, uległ dla tego, że Metternich i cały jego system już był moralnie zabity w świadomości powszechnej, która znalazła wyraz nawet w staromodnych „stanach“, czyli sejmach postulatowych. I przed chwilą rozruchów ulicznych rząd zaczynał już ustępować w głównym punkcie, gdyż już 12 marca w skutek liberalnych adresów (towarzystwa przemysłowego, jurydyczno-politycznej czytelni i studenckiego wręczonego przez profesorów), jakoteż w skutek projektu adresowego liberałów dolno-austrjackiego Sejmu (o zwołaniu powszechnej reprezentacji ziemskiej, zniesieniu cenzury itp.) rząd wydał reskrypt przyrzekający podobną reprezentację.

Bonapartowie znaleźli siłę do ostrzeliwania Paryża, a Habsburgowie — Wiednia, Hohenzollerny zwrócili wojska swe do Berlina, gdy w opinji publicznej okazały się rozdwojenia. Ale jednomyślna negacja starego ustroju i dobitne, jasne domaganie się nowych instytucyj wyraźnie świadomych społeczeństwu zawsze rozbrajało nawet najreakcyjniejsze rządy.

P. S. Na str. 63 gdzie jest mowa o stanowisku „Wolnego Słowa“ względem tzw. „terrorystów“ i Komitetu wykonawczego „Narodnej Woli“,

przez nieuwagę opuszczonym został następujący przypisek:

„Jakie były zasady polityczne u rozmaitych osób i kółek grupujących się do koła Komitetu wykonawczego „Narodnej Woli“, to jest rzeczą dotychczas jeszcze nie dość wyjaśnioną. O istnieniu różnic między federalistami a centraltstami w samym Komitecie Wykon. przed 21. marca mamy wzmiankę w liście Żelabowa do mnie („Wolnoje Słowo Nr. 39“), a w książce Tichomirowa (*La Russie Politique et Sociale*, 1 wyd. 281, 440) są napomknienia o zasadniczych różnicach między „terrorystami“ a jakobinami, których p. Tichomirow samych tylko nazywa „narodowolcami“. Niezbędną rzeczą jest zauważyć, że z jakobinizmem, który w kombinacji z socjalizmem propagowanym był w 60-tych latach w piśmie „Mołodaja Rossija“, w 70-tych latach w piśmie „Nabat“ a po d. 1. marca 1881 zapanował w „Nar. Woli“ (do r. 1883, poczem przeszedł do zagranicznego „Wiestnika Nar. Woli“) zaszło w Rosji nieporozumienie bodaj czy nie większe jeszcze, niż z „terrozyzmem“. Jakobini francuscy 1792—3 r. wcale nie byli konspiratorami, którzy „pochwycili władzę“ zapomocą *coups d' état* w państwie despotycznem, lecz byli stronnictwem, które zorganizowało się już podczas istnienia znacznej wolności w kraju (od czasu s-smego powołania *Etats Généraux* w r. 1788) i które miało za sobą większość w Konwencie narodowym zwołanym przez poprzednie zgromadzenie prawodawcze i reprezentującym legalny rząd kraju. Skoro tylko jakobini, których dyktatura — nie zapominajmy o tem — tłumaczyła się nadto

stanem wojennym — stracili oporę tej większości, między innemi właśnie wskutek próby *coups d' état*, to stracili i władzę, poczem *coup d' état* udał się dopiero Napoleonowi i tym jakobinom, którzy się do niego przyłączyli. W rosyjskich kółkach rewolucyjnych niedawnege czasu jakobinizm miał swe źródło, prócz autorytarnych dążności właściwych pewnej części narodu rossyjskiego osobliwie zaś ludności stolic, także w swego rodzaju kompromisie między nowszym politycznym rewolucjonizmem a resztkami starego narodniczestwa, króre nie mogły rozstać się z wiarą w bezpośrednie urzeczywistnienie ideału socjalistycznego. Że zaś iluzję o socjalistycznej większości w ewentualnem rosyjskiem zgromadzeniu narodowem trudno było utrzymać, a przyznać, że przy wolności politycznej zastosowanie idej socjalistycznych w życiu zależeć będzie od świadomej walki różnych warstw na gruncie samorządu, tj. od powolnej mniej lub więcej legalnej agitacji, było rzeczą dość trudną dla wielu „narodników-rewolucjonistów", to pozostawało tylko chwycić się nowej iluzji — natychmiastowego społeczno-ekonomicznego przekształcenia Rosji zapomocą dyktatury rewolucyjnej, poczem dopiero miałoby być zwołanem zgromadzenie narodowe. Iluzję tę można by zostawić bez żadnej polemiki, jeżeliby ona nie podtrzymywała w rozmaitych sferach, osobliwie pośród młodzieży, autorytarno-biurokratycznych idej i nie dawała nawet możności pogodzenia się rozmaitych narodników-jakobinów z istniejącym carsko-biurokratycznym ustrojem, skoro tylko u nich nastąpiło by rozczarowanie wiary w absolutyzm rowolucyjny.

Dodatek do przekładu polskiego.

Bardzo wdzięczny jestem redakcji *Kurjera Lwowskiego* za wydanie przekładu polskiego tej mojej pracy. Nie bardzo wysokiego jestem zdania o tem dziełku samem przez się, mimo to jednak widzę ważny znak czasu w tym fakcie, że dziennik polski w Galicji podjął się wydania pracy, traktującej o jednym z procesów wewnętrznego życia w Rosji. Jakimkolwiek byłby los ziemstw rosyjskich w najbliższych latach, zawsze jednak ziemstwa te przez swą szczerą pracę około podniesienia dobrobytu ludowego i krajowego pozostawią po sobie wspomnienie jako o jednym z najsympatyczniejszych objawów życia społecznego w Rosji. Nie pójdą w zapomnienie i projekty ziemstw co do reformy administracyjnej a nawet politycznej. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że dalszy postęp Rosji w każdym razie wyjdzie od tego punktu, do którego doszły ziemstwa i od realizacji tych projektów, które wypracowały ziemstwa mimo wszelkich przeszkód, jakie stawiał im rząd.

Już to jedno musi zwrócić uwagę na ziemstwa rosyjskie także po za granicami Rosji. Po części już się to stało w prasie angielskiej i francuskiej, z których ta druga może poszczycić się takiem dziełem, jak wielokrotnie przez nas cytowane p. Anatole Leroy-Beaulieu „L'empire des Tzars et les Russes". Choć się to dziwnem wydać może, ale w prasie i w społeczeństwie w Niemczech i w Austrji, nawet pośród Słowian, sprawy wewnętrzne Rosji, w tej liczbie i ziemstwa, daleko mniej zwróciły na siebie uwagi. A prze-

cież powinnoby to być inaczej, nie tylko z powodu bliskiego sąsiedztwa, ale jeszcze więcej wskutek tego, że w liczbie narodów Rosji są także Niemcy, Polacy i Rusini. Prasie Rusinów austrjackich nie ma się co dziwić, zważywszy jej ogólne polityczne dziecięctwo. Że zaś prasa niemiecka i polska mało zwraca uwagi na wewnętrzne sprawy Rosji, a w tej liczbie i na społeczno-cywilizacyjną pracę ziemstw i na te polityczne procesy, które rozwijały się w ich łonie, na to muszą być jakieś specjalne przyczyny.

Najważniejsze z tych przyczyn, zdaniem naszem, leżą w tem odrębnem stanowisku (Sonderstellung) bałtyckich Niemców i Polaków w Rosji, które wynikło z ich historji. Prowincje bałtyckie, a także dzisiejsza Polska kongresowa przyłączone zostały do Rosji w czasie, kiedy rodowite prowincje rosyjskie (prócz Hetmańszczyzny Małorosyjskiej, autonomicznej poniekąd jeszcze do połowy XVIII w.) pozbawione były wszelkiej krajowej reprezentacji i autonomji (z wyjątkiem praw szlacheckich od końca XVIII w.) i to przyłączone w stanie uprzywilejowanym. Bałtycko-niemiecka szlachta, a po części i mieszczaństwo zdołały wyjednać u cara Piotra I. przywileje na pewną autonomię, dość arystokratyczną i dość szeroką dla warstw uprzywilejowanych. Kongresówka zaś przyłączoną była do Rosji jako królestwo konstytucyjne.

Od tego czasu Niemcy bałtyccy trzymali się silnie swej uprzywilejowanej autonomji i ochraniali ją zapomocą lojalności wobec rosyjskich carów absolutnych, których absolutyzm nad resztą

Rosji i nawet nad Polską Niemcy bałtyccy popierali, bodaj czy nie silniej jeszcze niż carscy czynownicy-Moskale. Polacy z Kongresówki zawsze byli konsekwentniejsi w swym autonomizmie, może dlatego, że są w ogóle bardziej ludzkimi od Niemców bałtyckich, ale stykali się z autonomizmem tych ostatnich w swem odosobnianiu się od innych rosyjskich krajów, szczególnie zadnieprskich.

Najdalszym celem ogółu polskich liberałów-autonomistów było przyłączenie do konstytucyjnej Kogresówki gubernij zachodnich, które należały do Polski w r. 1772. W latach 1830—31 Polacy domagali się oderwania od Rosji wszystkich tych gubernij wraz z Kongresówką. Próba ta nie powiodła się i nawet Kongresówka utraciła swą konstytucję, zachowawszy tylko biurokratyczną odrębność.

W r. 1863 Polacy ponowili walkę o odrębność polityczną i utracili także administracyjną odrębność. Mimo to jednak politycy polscy pozostali przy ideale jeżeli już nie wprost państwowo-separatystycznym, to przynajmniej przy myśli o zupełnej administracyjnej odrębności od reszty krajów rosyjskich.

Ta autonomja prowincjonalna, której domagali się od rządu petersburskiego mieszkańcy wschodnich i południowych (moskiewskich i ukraińskich) gubernij i której początki otrzymali rzeczywiście w ustawie o ziemstwach 1864 roku, nie odpowiadała wcale aspiracjom Polaków. Rząd zaś ze swej strony rad był nie dać im i takiej. Cała praca i starania ziemstw rosyjskich około dobra krajowego i ludowego przeszły dla Polaków z zaboru rosyjskiego niespostrzeże-

nie, a czasem nawet, gdy kto z prawobrzeżnych szlachciców polskich zwracał na nią uwagę, to nie miał dla niej sympatji i nawet wyrażał radość (jak sam niejednokrotnie słyszałem na Wołyniu) z tego powodu, że brak ziemstw ochrania szlachtę od wydatków na chłopów (na drogi, szkoły, szpitale itp.). Niespostrzeżonym też pozostał dla Polaków i państwowo-liberalny ruch w ziemstwach rosyjskich.

Czy taki stan rzeczy jest normalnym?

Co się tyczy Niemców bałtyckich, to ich „Sonderstellung“ z każdym miesiącem topnieje. Centralizacja administracyjna w Petersburgu łamie ich przywileje nietylko arystokratyczne, szkodliwe dla ogółu ludności Estów i Łotyszów, a także Rosjan, którzy np. w Rydze są dosyć liczni, — ale także prawa całkiem słuszne. Z centralizacją w parze idzie i „obrusienie“, które uciska nietylko Niemców, ale także Estów i Łotyszów, którzy spodziewali się od rządu rosyjskiego pomocy dla swych ruchów narodowych. Rzecz oczywista, że wysługiwanie się absolutyzmowi petersburskiemu nie ochroni już Niemców bałtyckich od zamachów niwelacyjnych, i teraz będą zmuszeni albo czekać, czy Prusy nie oderwą ich od Rosji (co może się i nie stać), lub pojednać się u siebie w domu z Estami i Łotyszami, i stawać także w reszcie Rosji do spółki ze wszystkiemi autonomiczno-liberalnymi elementami. Takie elementy znajdą się pośród ziemstw rosyjskich. Na nie w każdym razie zwrócić muszą uwagę Niemcy bałtyccy, a także Estowie i Łotysze.

Polacy w Kongresówce, a tem więcej w pro-

wincjach Zachodnich znajdują się ostatecznie w takiem samem położeniu, z tą chyba odmianą, że nadziei na to, by od Rosji oderwała się jakakolwiekbądź kijowska lub mohilowska gubernja, jest jeszcze mniej, niż na oderwanie się Liwonji lub Estonji. W skutek tego też i korzyści oderwania Kongresówki, nawet jeżeliby ono nastąpiło (rozumie się, tylko w skutek wielkiej wojny europejskiej) byłyby dla Polaków bardzo problematyczne. Ze względu ekonomicznego takie oderwanie byłoby wprost szkodliwem dla Kongresówki. Ze względu narodowościowego kolonje polskie na Litwie, Białej Rusi i Ukrainie prawobrzeżnej po oderwaniu się Kongresówki byłyby narażone na silniejszy ucisk ze strony rządu rosyjskiego, który przyciągnąłby do siebie w tym celu także krajowe plebejskie narodowości, pośród których — nawet na Żmudzi, istnieje i teraz dość silny antypolonizm, a z czasem rozwinąć się może i swój narodowościowy absolutyzm, nietolerantny dla wszelkiej obcej mniejszości, a szczególnie tak drobnej, jaką jest mniejszość polska nietylko np. w Kijowszczyźnie, ale i na Żmudzi. *Z tych powodów, ja przynajmniej uważam nawet dla Polaków w Rosji, przynajmniej obecnie i na bliską przyszłość, politykę separatyzmu za rzecz nie tyle korzystną, jak polityka liberalizmu decentralizacyjnego*, któryby każdej narodowości (językowi narodowemu) przyznawał prawo do życia, a równocześnie dawałby odpowiednią autonomję wszystkim jednostkom politycznym, jakoto: gminom (wiejskim i miejskim), gminom zbiorowym, powiatom, prowincjom — w ramach wolnego państwa.

Liberalizm ziemski w Rosji właśnie mieści w sobie dość wyraźne zarody takiego ideału politycznego, — i już przez to samo musi zwrócić na siebie uwagę także Polaków. Co prawda, los samych obecnych ziemstw w Rosji nie jest pewnym. Rzecz możliwa, że będą one zniesione przez rząd reakcyjny, lub przynajmniej przerobione do gruntu. To jednak nie zmieni istoty rzeczy, lecz tylko zaszkodzi na jakiś czas rozwojowi i urzeczywistnieniu wskazanego ideału politycznego. Przy pierwszej szczęśliwej przygodzie Rosja powróci do tego punktu, do którego doszły ziemstwa; te ostatnie wrócą do życia i poprowadzą dalej swą ewolucję od tego punktu, na którym wstrzymała je reakcja z r. 1883 To znaczy, że z ziemstwami znowu będą musiały liczyć się i takie elementy w Rosji, jak polski.

Nie mam tutaj miejsca ani odwagi na wykładanie mych osobistych politycznych ideałów i myśli. Nawet to, com powiedział wyżej, gotówem przyznać za rzecz bardzo sporną. Jedno tylko pozwalam sobie powiedzieć tutaj stanowczo, zwracając się do publiczności galicyjsko polskiej: *jeżeli chcecie poznać rzeczywistą Rosję (z Ukrainą) — przypatrzcie się ziemstwom z ich dobremi i złemi stronami, przypatrzcie się pilnie, nie nużąc się nawet studjami detalicznemi.* Rozumie się, że celem pracy mojej nie było podawanie szczegółów. Pominąłem nawet ogólne omówienie wszelkich innych stron pracy ziemstw rosyjskich, prócz strony politycznej. A są przecież i inne jeszcze strony, według których możnaby wnioskować, czem mogłyby w Rosji zapełnić się ramy państwowo-ziemskiej autonomji, gdyby autonomja ta

doszła tam do swego pełnego rozwoju: są prace i projekty pracy nad oświatą ludu, nad podniesieniem stosunków sanitarnych, dobrobytu ekonomicznego, badania naukowe życia ludowego, statystyka — różnorodne usiłowania, które i obecnie z honorem wytrzymać mogą porównanie z usiłowaniami wielu reprezentacyj europejskich, nawet nie takich, jak np. Sejm galicyjski ostatniej kadencji, który właśnie wymyślał takie porządki, jakie bądź to poznosiły ziemstwa rosyjskie (np. ustawa drogowa), bądź też jakie obecnie wymyśla reakcyjny rząd petersburski wbrew ziemstwom (np. ustawa o sługach).

Genewa 2. maja 1889. *M. Dragomanow.*

10к.

8/VII. 70р.

372590

1836